Pismo Ziemi Warmińsko-Mazurskiej

ŚRODA, 10 MARCA 1954 ROKU

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

B

Nr 59 CENA 20 gr

ZJAZD PARTII

DZIŚ ROZPOCZYNA OBRADY II ZJAZD POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Partii, która powstała przed pięcioma laty, po usunięciu na ideowej podstawie marksizmu-leninizmu, długotrwałego rozbicia w polskim ruchu robotniczym Partii bogatej w najpiękniejsze tradycje, dojrzałej w walkach najlepszych synów narodu polskiego — o sprawiedliwość społeczną, o wolność narodową, o godność człowieka. Partii, która — czerpiąc z przebogatych doświadczeń międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, a zwłaszcza z doświadczeń zwycięskiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — potrafiła zmobilizować naród do wykonania przedsięwzięć, jakich dzieje nasze nie znały.

Przed pięcioma laty nad stołem prezydialnym I Zjazdu Partii zabłysły na mapie Polski różnokolorowe światełka, oznaczające nowe ośrodki przemysłowe, przewidziane w Planie Sześcioletnim Wieleset światełek, wieleset nowych zakładów produkcji, nowych źródeł pracy i zarobku dla wielkich rzesz robotników i pracowników; setki źródeł siły i potęgi, wielkości i dobrobytu naszej Ojczyzny.

Te symbolicznie płonące wówczas światełka przemieniliśmy w rzeczywistość ofiarnym trudem i uciążliwą pracą. Wielki Plan, wytyczony wówczas rozumem i wolą Partii, przeobraził już w poważnym stopniu i przeobraża w dalszym ciągu oblicze Polski. Światła barwnych lampek płoną już dziś łuną wielkich pieców hutniczych, nowych miast i osiedli, żarem kominów, wyrosłych strzeliście na pustkowiach, gdzie rozkwita nowe, lepsze życie.

OBROC, Czytelniku, gazetę i spójrz na nową mapę Polski. Rozejrzyj się, Czytelniku, wokół siebie i popatrz na otaczającą Cię rzeczywistość. Gdziekolwiek byś mieszkał — wszędzie dostrzeżesz wielkie przemiany i owoce nowego życia.

Blisko dziesięć lat mija od chwili, gdy — wyzwoleni spod jarzma faszyzmu — zaczęliśmy budować na nowo Ojczyznę na tlejących jeszcze zgliszczach. Wielu ludzi nie umiało wówczas wybrać drogi, którą iść należy. Wielu uczciwych ludzi stawało bezradnie na rozstajach, nie dostrzegając właściwego drogowskazu. Wielu nie umiało dostrzec tej wielkiej szansy dziejowej, tych porywających perspektyw, jakie otwierają się przed Polską. Nie brakło wątpiących, nie brakło sceptyków.

Z biegiem lat liczba ich stale się zmniejszała. Słuszność drogi, jaką wytyczała przed całym narodem Partia, zwłaszcza od chwili gdy przezwyciężone zostało rozbicie w polskim ruchu robotniczym — stawała się oczywista dla każdego patrioty. To Partia wskazała narodowi właściwy kierunek. Wyjaśniając fundamentalne znaczenie sojuszu z Krajem Rad, wyjaśniając przodującą rolę klasy robotniczej w narodzie, opracowując podstawy gospodarki planowej, walcząc bezlitośnie z jawnymi i ukrytymi wrogami naszej niepodległości, tępiąc z całą surowością karierowiczostwo, dygnitarstwo, oczyszczając bezkompromisowo własne szeregi z elementów przypadkowych i wrogich, mobilizując całe społeczeństwo do śmiałej krytyki oddolnej — Partia zdobyła sobie wysoki autorytet moralny wśród milionowych mas bezpartyjnych, autorytet, który uczynił ją partią całego narodu.

— Z tym trzeba iść do Partii, to musi rozstrzygnąć organizacja partyjna! — jakże często słyszymy dziś takie słowa z ust ludzi bezpartyjnych. Jakże często widzimy obywateli udających się do partyjnych lokali, aby pochwalić się jakimś sukcesem, aby zgłosić nowy pomysł, a także, aby rozwiać trapiące ich wątpliwości lub by znaleźć sprawiedliwość, gdy czują się pokrzywdzeni. I w olbrzymiej większości wypadków nie odchodzą bez pomocy. Jeżeli zaś trafiają na źle pracującą organizację partyjną, na taką, która nie umie stanąć na wysokości zadania — odczuwają to jako brak, który i c h obchodzi, który jest i c h sprawą.

GDY spoglądamy na minione lata, dostrzegamy — zarówno partyjni jak i bezpartyjni — jak potężną siłą napędową stała się Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, inicjator i organizator wszystkich naszych zwycięstw. Wielkie talenty naszego narodu, jego ofiarność i pracowitość, jego zapał i śmiałość były wielokrotnie w naszej historii zaprzepaszczane przez antynarodowe klasy i partie. Przekuć te talenty w czyn mogła dopiero zwycięska Partia typu leninowskiego, a taką właśnie partią jest PZPR. Mogła tego dokonać, gdyż kieruje się w swym postępowaniu naukowym poglądem na świat, gdyż opiera się na przodującej sile polskiego narodu — na klasie robotniczej, gdyż umie — jak to kiedyś sformułował Lenin „trafnie wyrażać to, co lud sobie uświadamia". Ona to, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza zdołała wyzwolić energię i zapał, tkwiące w polskich masach pracujących, ona potrafiła nas wszystkich natchnąć i zapalić do podjęcia porywających zadań, jakie wykonaliśmy i jakie nam jeszcze wykonać przyjdzie.

Dzięki słusznej polityce PZPR — stała się Polska poważnym czynnikiem stabilizacji pokoju w świecie. Związana niezachwianym sojuszem z ZSRR — sojuszem, na który Partia wskazywała zawsze jako na gwarancję naszej niepodległości i siły — Polska Rzeczpospolita Ludowa wzmocniła swą pozycję międzynarodową, nabrała w świecie znaczenia, o jakim pod rządami burżuazji marzyć nawet nie mogliśmy Szanują nas przyjaciele, liczą się z nami wrogowie.

II ZJAZD, który rozpoczyna dziś obrady, toczyć się będzie pod znakiem wielkiej ofensywy, której celem jest szybszy wzrost poziomu życia we wszystkich dziedzinach. Tezy IX Plenum Komitetu Centralnego Partii pokazały nam już najskuteczniejsze metody osiągnięcia tego celu.

II ZJAZD Polskiej Zjednoczonej Parti Robotniczej podsumuje wspaniałe osiągnięcia dziesięciu lat władzy ludowej w Polsce i zbilansuje drogę przebytą przez cały kraj od dnia I Zjazdu.

II ZJAZD podliczy wyniki czynu przedzjazdowego, który od chwili opublikowania tez IX Plenum KC PZPR zespolił wszystkie patriotyczne siły społeczeństwa; szeroka fala zobowiązań przedzjazdowych, podejmowanych w zrozumieniu ogólnonarodowego znaczenia postawionych przez IX Plenum zadań, ogarnęła najszersze masy robotników, chłopów i inteligencji pracującej — dając raz jeszcze świadectwo wielkiemu zaufaniu, jakie do swej Partii żywią ludzie pracy.

II ZJAZD PZPR wykorzysta niewątpliwie rozliczne głosy przebogatej dyskusji poplenumowej dyskusji — w której obok członków Partii wypowiadali się również i bezpartyjni, dyskusji, która ujawniła, że masy pracujące czują się w całej pełni gospodarzami swej Ojczyzny Ludowej, że pragną swoją pracą, a także swoją inicjatywą i pomysłowością przysporzyć jej sił i mocy.

Pierwszy Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej postawił przed nami zadanie zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce. II Zjazd, opierając się na tym, co już zbudowane zostało — wytyczy drogę wiodącą do zwycięstwa socjalizmu w naszej Ojczyźnie. Wszyscy przysłuchiwać się będziemy obradom Zjazdu Partii, Partii, która jest bliska i droga całemu narodowi.

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

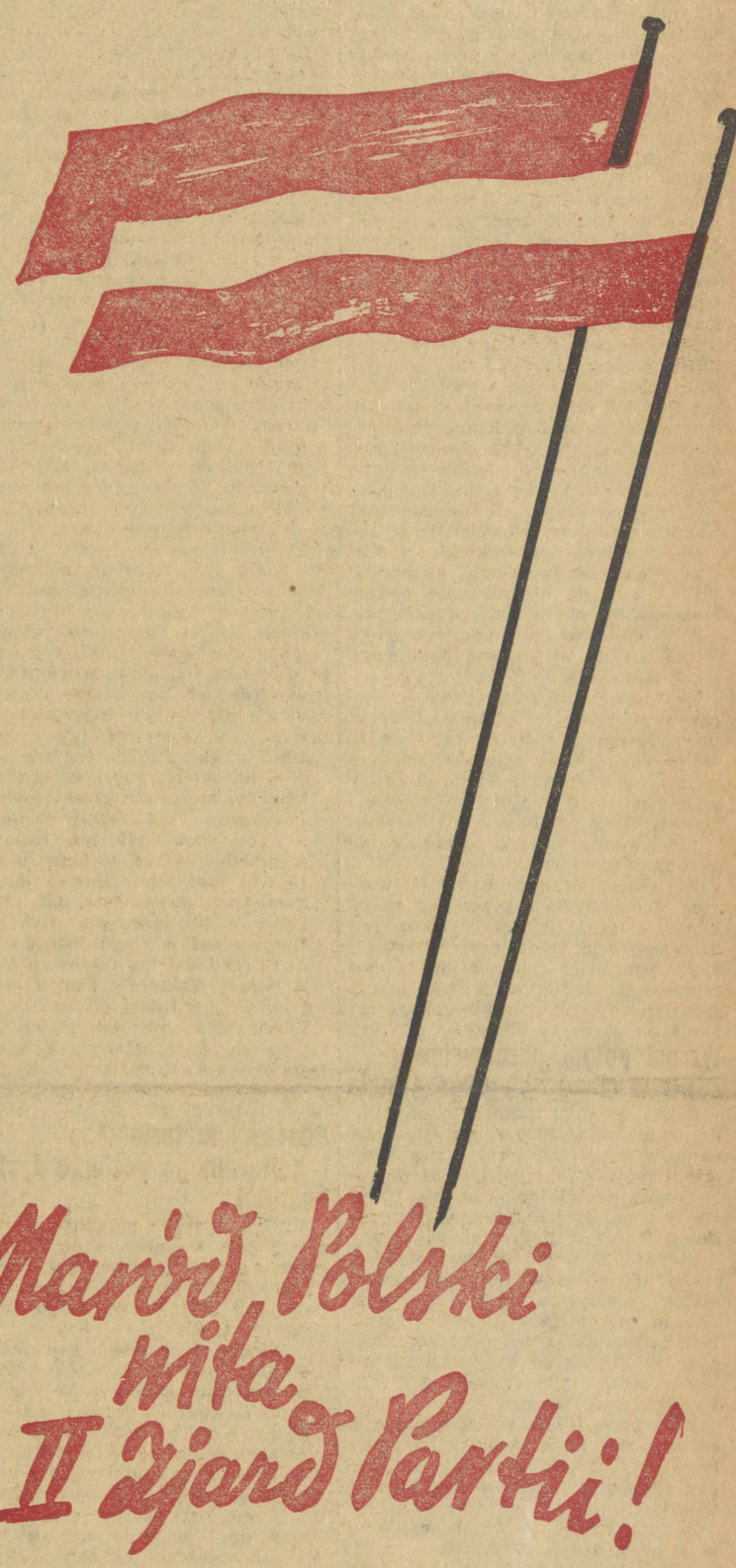

Władysław Broniewski

ROBOTNICY

Dzień nam roboczy nastał.
Młot niesiemy, kilof i łom.
Idziemy budować miasta —
stupiętrowy za domem dom.

Filary bijemy w głębie
rozsrebrzonych na północ rzek,
rozpalamy węgiel Zagłębia
w piersiach maszyn, wlokących wiek.

Budujemy żelazne grody,
milionowe kościoły bez bóstw,
zaprzęgamy geniusz narodów
w majaczący gwieździsty Wóz.

Rozwijamy skrzydła w pochodzie,
wichrem ulic wiejemy — tłum,
przerzynamy chmury nad Łodzią
czerwonymi nożami lun.

Mosty na zachód i wschód.
I dalej! I dalej! I dalej!
W horyzonty.
Młotami.

Brak tchu!
Kujemy.
My —
milion kowali.

To grom i błysk. To twardy śpiew
Żelazny pęka pierścień.
To skrzydeł Marsylianki wiew
pożarem bucha z piersi.

Bufory zlać krwi olwą.
Oto ręce, co tory omiotły
Pędź — dziejów lokomotywo,
sercami palimy w kotłach.

WYSOKO NIEŚLI SZTANDAR WOLNOŚCI

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

JOACHIM LELEWEL

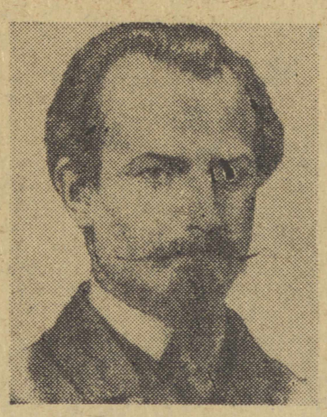

JAROSŁAW DĄBROWSKI

LUDWIK WARYŃSKI

RÓŻA LUKSEMBURG

FELIKS DZIERŻYŃSKI

MARCELI NOWOTKO

Troska o dobro narodu, rozkwit Ojczyzny, zbudowanie komunizmu głównym i zasadniczym celem Partii i Rządu Radzieckiego

Przemówienie N.S. Chruszczowa na zebraniu przedwyborczym

MOSKWA (PAP). — 6 bm. w Sali Kolumnowej Domu Związków odbyło się zebranie przedwyborcze wyborców kalinińskiego okręgu wyborczego w Moskwie, poświęcone spotkaniu z kandydatem na deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR — N. S. Chruszczowem. Podczas zebrania N. S. Chruszczow — jak donosi agencja TASS — wygłosił przemówienie, które podajemy w streszczeniu.

Każdy z nas, komunistów — powiedział N. S. Chruszczow — wysuwanych na wysokie stanowisko państwowe deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR, zdaje sobie sprawę, że zaufanie narodu zawdzięczamy Partii Komunistycznej, która nas wychowała, jej Komitetowi Centralnemu.

Stworzona przez naszego genialnego wodza i nauczyciela, wielkiego Lenina Partia Komunistyczna pewnie prowadzi naród drogą wiodącą do komunizmu. Swą bohaterską walką o sprawę socjalizmu, ofiarną służbą narodowi Partia Komunistyczna zdobyła bezgraniczną miłość i zaufanie wszystkich ludzi pracy. Partia Komunistyczna jest silna swą nierozerwalną więzią z narodem, stalową jednością swych szeregów, wiernością marksizmowi-leninizmowi. Partia nasza jest dzisiaj jednolita i zwarta jak nigdy! (długotrwałe oklaski).

Do wyborów do Rady Najwyższej ZSRR narody naszego kraju przystępują ściśle zaspolone wokół ukochanej Partii Komunistycznej — jej Komitetu Centralnego i Rządu Radzieckiego. Naród radziecki gorąco aprobuje i jednomyślnie popiera politykę ustaloną przez Partię Komunistyczną.

Polityka Partii Komunistycznej zmierza do dalszego umocnienia potęgi Ojczyzny Radzieckiej, do nowego, potężnego rozwoju ekonomiki i kultury, do nieustannego podnoszenia dobrobytu mas pracujących, do zapewnienia bezpieczeństwa ZSRR i do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Naród radziecki z entuzjazmem walczy o wcielenie tej polityki w życie, wie bowiem dobrze, że najwyższym celem Partii Komunistycznej, jej Komitetu Centralnego i Rządu Radzieckiego jest troska o dobro narodu i rozkwit Ojczyzny Radzieckiej, zbudowanie komunizmu. Jest to nasz główny i zasadniczy cel.

Każde wybory do Rady Najwyższej są dokonywaną przez cały naród kontrolą tego, jak realizowana jest w praktyce polityka naszej partii.

Od ostatnich wyborów dzielą nas cztery lata. Jakież są wyniki ubiegłych lat, na czym polegają główne zadania na okres najbliższy?

Wzrost potęgi przemysłowej ZSRR w ciągu ubiegłego 4-lecia

Partia Komunistyczna przystępując do wyborów w 1950 r. postawiła zadanie walki o nieustanny wzrost przemysłu socjalistycznego. Dzisiaj wszyscy widzą na własne oczy, jak wzrosła w ciągu tych lat potęga przemysłowa Związku Radzieckiego.

W 1953 r. w ZSRR wytopiono o blisko 15 milionów ton stali więcej niż przed 4 laty, czyli przeszło dwukrotnie więcej niż w przedwojennym 1940 r.; produkcja wyrobów walcowanych zwiększyła się o przeszło 11 milionów ton, czyli wyniosła 2,2 raza więcej niż w 1940 r.

Wydobycie węgla zwiększyło się w ciągu tych 4 lat o 36 proc. i osiągnęło w 1953 r. 320 milionów ton, tj. było blisko dwukrotnie większe niż w 1940 r.

Ropy naftowej otrzymał nasz kraj w r. ub. przeszło 52 miliony ton, tj. o 70 proc. więcej niż w 1940 r. W ciągu ubiegłych 4 lat produkcja ropy naftowej zwiększyła się o 58 proc.

Przemysł radziecki wyprodukował w r. ub. maszyn i urządzeń 2,2 raza więcej, niż przed 4 laty, czyli 3,8 raza więcej niż w 1940 r.

Energii elektrycznej wyprodukowano w ZSRR w 1953 r. przeszło 133 miliardy kWh, tj. o 71 proc. więcej niż przed 4 laty. Moc elektrowni ZSRR zwiększyła się w ciągu ostatnich 4 lat o 11 milionów kW.

Dane o wzroście najważniejszych gałęzi przemysłu dowodzą w sposób przekonywający, jak wielkie wyniki uzyskuje nasz naród dzięki mądrej polityce socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, zrealizowanej pod kierownictwem Komitetu Centralnego partii z wielkim kontynuatorem dzieła Lenina J. W. Stalinem na czele.

Obecnie, gdy stworzony już został u nas potężny przemysł, Partia Komunistyczna i Rząd Radziecki mają możność, nie osłabiając troski o dalszy rozwój przemysłu ciężkiego, który stanowi kardynalną podstawę ekonomiki radzieckiej, rozwijania w przyśpieszonym tempie przemysłu lekkiego i spożywczego, zapewnienia zdecydowanego rozwoju rolnictwa.

Wiadomo, że Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR przewidziały w swoich uchwałach zwiększenie produkcji artykułów przemysłowych masowego spożycia w rozmiarach znacznie przekraczających piąty plan pięcioletni. Zwiększone zostają w wielkim stopniu inwestycje w tych gałęziach przemysłu. W 1954 r. w zakresie Min. Artykułów Przemysłowych Masowego Spożycia i Min. Przemysłu Artykułów Żywnościowych inwestycje wyniosą przeszło 14 miliardów rubli wobec 7,6 miliarda rubli w 1953 r., co oznacza wzrost o 84 proc. Nasz przemysł lekki i spożywczy nigdy jeszcze nie rozwijał się w tak szybkim tempie.

Jednym z najważniejszych zadań przemysłu jest podniesienie jakości produkcji i obniżenie jej kosztów własnych.

Rozwój i zadania rolnictwa

Przystępując do poprzednich wyborów Partia Komunistyczna wytyczyła sobie zadanie rozwijania rolnictwa socjalistycznego. W okresie tym znacznie okrzepły kołchozy, ośrodki maszynowo-traktorowe uzyskały setki tysięcy traktorów, kombajnów i innych maszyn. Liczne kołchozy i sowchozy zwiększają plony, podnoszą produktywność hodowli. Ale sukcesy te nie mogą nas bynajmniej zadowolić.

Na przestrzeni ostatnich sześciu miesięcy KC KPZR dwukrotnie omawiał na swych posiedzeniach plenarnych nie cierpiące zwłoki zadania dalszego rozwoju produkcji rolnej w kraju i nakreślił program zdecydowanego pchnięcia naprzód wszystkich działów rolnictwa. Partia wychodzi przy tym z założenia, że w ciągu najbliższych dwóch-trzech lat trzeba zapewnić taki poziom produkcji rolnej, aby zaspokoić całkowicie potrzeby ludności w dziedzinie artykułów żywnościowych oraz zapotrzebowania przemysłu lekkiego na surowce. Należy wspomnieć specjalnie o zadaniach wzrostu produkcji zbóż oraz zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych, wymagających rozwiązania w pierwszej kolejności. Odbyte ostatnio Plenum KC KPZR stwierdziło, że obecny poziom produkcji zbóż nie pokrywa rosnących potrzeb gospodarki narodowej.

Komitet Centralny partii i Rząd Radziecki uznały, że dla zwiększenia produkcji zbóż konieczne jest, obok zwiększenia plonów na wszystkich obszarach, zagospodarowanie ziem nowych i nie uprawianych w ilości 13 milionów ha, głównie we wschodnich obwodach kraju. Obecnie mamy wszelkie możliwości zagospodarowania nowych ziem na tak ogromną skalę i w tak krótkim terminie.

W br. skierowanych zostaje do ośrodków maszynowo-traktorowych i sowchozów dla zagospodarowania nowych ziem 120 tys. traktorów w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM oraz wiele innych maszyn. Pamiętacie, towarzysze, jak marzył Lenin o stu tysiącach traktorów! Obecnie zaś w ciągu jednego zaledwie roku dajemy rolnictwu o wiele więcej traktorów aniżeli marzył Włodzimierz Iljicz! (Oklaski).

Tysiące patriotów radzieckich udało się już do Kazachstanu i Kraju Ałtajskiego oraz przystępuje do pracy w ośrodkach maszynowo-traktorowych i sowchozach.

Poprawa materialnego i kulturalnego poziomu życia ludności

Przystępując do poprzednich wyborów Partia Komunistyczna wysuwała zadanie dalszej poprawy materialnego i kulturalnego poziomu życia mas pracujących. Partia wykonuje niezachwianie to swoje zadanie.

Wiemy, że w latach powojennych w kraju naszym sześciokrotnie obniżano ceny towarów. W chwili obecnej ceny towarów masowego spożycia są 2,2 raza niższe aniżeli w 1947 r. Rosną wciąż realne płace robotników i urzędników, zwiększają się dochody kołchoźników.

Rośnie z roku na rok spożycie, polepsza się i zmienia jego struktura. W r. ub. sprzedano ludności 2—2,5 raza więcej mięsa, masła, mleka, cukru, owoców niż w przedwojennym 1940 r. W celu dalszej poprawy obsługi ludności prowadzi się zakrojone na szeroką skalę prace nad rozwojem handlu radzieckiego.

Partia i rząd poświęcają nie słabnącą uwagę sprawie budownictwa mieszkaniowego. W ciągu czterech lat, jakie minęły od poprzednich wyborów, zbudowano w miastach i osiedlach robotniczych mieszkania o łącznej powierzchni 106 milionów m kw. Są to wyniki imponujące. Nie mogą one jednak nas zadowolić, mieszkań bowiem mamy wciąż jeszcze zbyt mało. Partia Komunistyczna i Rząd Radziecki będą nadal jak najbardziej rozwijać budownictwo mieszkań, szkół, szpitali, żłobków, przedszkoli itd.

Przystępując do poprzednich wyborów Partia Komunistyczna postawiła zadanie — zapewnić dalszy rozwój oświaty ludowej, nauki i kultury.

Obecnie w naszym kraju szkolnictwo różnych kategorii obejmuje przeszło 57 milionów osób, z czego w samych tylko wyższych uczelniach i szkołach technicznych uczy się przeszło 3 miliony osób. W ciągu ostatnich czterech lat w ZSRR zbudowano około 11 tys. szkół dla 2 milionów uczniów.

Nasi uczeni wzbogacili naukę wielu niezwykle doniosłymi odkryciami we wszystkich dziedzinach wiedzy. Kraj Rad zlikwidował monopol USA w dziedzinie uzyskiwania energii atomowej, co było silnym środkiem otrzeźwiającym dla agresorów imperialistycznych. (Długotrwałe oklaski).

Dalsze wzmacnianie Państwa Radzieckiego

Przystępując do poprzednich wyborów Partia Komunistyczna wzywała ludzi radzieckich do wszechstronnego wzmacniania naszej ukochanej ojczyzny socjalistycznej. Obecnie wielonarodowe państwo radzieckie jest silne jak nigdy dotąd. Zgodna rodzina narodów radzieckich buduje w ścisłej jedności społeczeństwo komunistyczne. Jednym ze wspaniałych przejawów wielkiej przyjaźni narodów naszego kraju jest 300-lecie zjednoczenia Ukrainy z Rosją, obchodzone w br. jako wielkie święto narodowe wszystkich narodów Związku Radzieckiego. Przejawia się z ogromną siłą dobroczynna rola niewzruszonego sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, jedność moralno-polityczna ludzi radzieckich, ich życiodajny patriotyzm, mocna jak monolit zwartość narodu wokół ukochanej Partii Komunistycznej. Partia nasza rozwija wszechstronnie radziecką demokrację socjalistyczną, wciąga do kierowania państwem wielomilionowe masy ludzi pracy.

Kierując wysiłki narodu ku wykonaniu planów budownictwa pokojowego Partia Komunistyczna i Rząd Radziecki nie mogą nie uwzględniać faktu, że w krajach kapitalistycznych istnieją siły reakcyjne, które starają się znaleźć wyjście z trudności ekonomicznych i zaostrzających się sprzeczności obozu imperialistycznego w przygotowywaniu nowej wojny. Oto dlaczego partia i rząd, prowadząc wytrwale politykę pokoju, doskonalą i wzmacniają nieustannie Siły Zbrojne Państwa Radzieckiego, stojące czujnie na straży pokojowej pracy ludzi radzieckich i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny. (Huczne oklaski).

Partia uważa za swój święty obowiązek wzmacniać nadal jak najbardziej Państwo Radzieckie, które jest potężną ostoją pokoju i bezpieczeństwa narodów. Wzmocnienie potęgi radzieckiego państwa socjalistycznego — to niezmiernie doniosły warunek zbudowania społeczeństwa komunistycznego w naszym kraju. (Długotrwałe oklaski).

Walka o pokój i przyjaźń między narodami

Przystępując do poprzednich wyborów do Rady Najwyższej, Partia Komunistyczna postawiła zadanie — konsekwentnie i nieugięcie prowadzić pokojową politykę zagraniczną, wzmacniać braterską przyjaźń i współpracę z krajami demokracji ludowej, rozszerzać stosunki gospodarcze ze wszystkimi krajami, zwalczać wytrwale knowania agresorów imperialistycznych, walczyć o pokój na całym świecie.

Wszyscy widzą, że zadanie to jest niezachwianie wykonywane.

Rząd Radziecki uważa, że nie ma w obecnej sytuacji międzynarodowej takich zagadnień spornych, których nie można byłoby uregulować w drodze pokojowej. Toteż ZSRR czyni wszystko, aby doprowadzić do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Swą pokojową politykę zagraniczną Związek Radziecki wniósł wielki wkład w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie. Świadczy o tym wymownie m. in. zakończona niedawno berlińska konferencja ministrów spraw zagranicznych, w toku której delegacja Związku Radzieckiego wysunęła konkretne propozycje, zmierzające do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Dowodzi tego również rozszerzenie handlu ZSRR ze wszystkimi krajami, które dążą do zacieśnienia kontaktów gospodarczych z naszym krajem na zasadzie wzajemnych korzyści.

Wzrósł niezmiernie autorytet międzynarodowy Związku Radzieckiego. ZSRR stoi na czele potężnego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. W ciągu tych lat zacieśniła się jeszcze bardziej wielka przyjaźń Związku Radzieckiego z Chińską Republiką Ludową. Przyjaźń ta jest potężnym czynnikiem w walce o pokój na Dalekim Wschodzie i na całym świecie. Rośnie i krzepnie braterska współpraca Związku Radzieckiego z Polską, Czechosłowacją, Węgrami, Rumunią, Bułgarią, Albanią, Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną, Mongolską Republiką Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną. Obóz pokoju, demokracji i socjalizmu pod przewodem ZSRR stanowi w obecnej chwili gigantyczną siłę, stale wywierającą wpływ na cały bieg życia międzynarodowego.

Partia Komunistyczna i Rząd Radziecki będą nadal poświęcać wszystkie swe siły walce o pokój i przyjaźń między narodami, o dalszy rozwój stosunków ekonomicznych ZSRR ze wszystkimi krajami. (Oklaski).

Mocarstwo Radzieckie w braterskiej harmonii z krajami demokracji ludowej jak potężny olbrzym zdąża pewnym krokiem naprzód do wielkiego celu, odnosząc zwycięstwo za zwycięstwem. Nie ma na świecie sił, które mogłyby zahamować nasz zwycięski marsz do komunizmu! (Huczne oklaski).

Rękojmią naszych zwycięstw jest niewzruszona jedność Partii Komunistycznej, Rządu Radzieckiego, bohaterskiego narodu radzieckiego. Żywa i nierozerwalna więź między Partią Komunistyczną a najszerszymi masami ludzi pracy znajduje wymowny wyraz w ogólnonarodowym bloku komunistów i bezpartyjnych. (Długotrwałe oklaski).

USA usiłują odwlec rozwiązanie problemu koreańskiego

PARYŻ (PAP). Tygodnik **„Tribune des Nations"** w doniesieniu z Waszyngtonu pisze:

— Zastępca sekretarza stanu USA do spraw Dalekiego Wschodu, Robertson poczynił w wąskim kręgu kilku dziennikarzy „pewne uwagi na temat polityki amerykańskiej w sprawie Korei".

Oświadczył on, że zdaniem oficjalnych przedstawicieli USA, problem koreański jest kluczem całej polityki amerykańskiej na Dalekim Wschodzie. Dlatego dyplomacja amerykańska, stara się, aby problem koreański długo jeszcze stał na porządku dziennym.

Zdaniem Robertsona, ustanowienie trwałego pokoju w Korei miałoby dla USA „fatalne skutki".

Aby nie dopuścić do tego, „najbardziej rozsądną" decyzją z punktu widzenia mężów stanu USA, jest utrzymanie napięcia międzynarodowego. Zdaniem Departamentu Stanu — wskazuje tygodnik — można to osiągnąć jedynie przy zachowaniu obecnego stanu w Korei i w warunkach kontynuowania wojny w Indochinach.

Związkowcy polscy zwiedzają ZSRR

MOSKWA (PAP). Przebywająca w Zw. Radzieckim delegacja związkowców polskich bawiła kilka dni w obwodzie stalinowskim (Zagłębie Donieckie). Delegacja zwiedziła kopalnię nr 1 im. Czeluskinowców zjednoczenia węglowego „Stalinugol", makiejewskie zakłady metalurgiczne im. Kirowa i makiejewski instytut naukowo-badawczy przemysłu węglowego.

7 bm. związkowcy polscy udali się do Soczi.

Amerykańsko-japoński układ wojskowy

NOWY JORK (PAP). — 8 bm. St. Zjednoczone podpisały z Japonią układ w sprawie „pomocy" wojskowej.

W br. Japonia otrzyma od St. Zjednoczonych znaczną ilość samolotów wojskowych, dział artyleryjskich, czołgów, dział przeciwlotniczych, okrętów wojennych i innego sprzętu wojskowego, ogólnej wartości 150 mln. dolarów.

Układ przewiduje także utworzenie grupy amerykańskich doradców, którzy zajmą się rozbudową armii japońskiej. Japońska armia lądowa (oprócz lotnictwa i marynarki wojennej) będzie liczyła 160 tys. żołnierzy i oficerów.

Kombinat w Kędzierzynie rozpoczął produkcję ciągłą

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Życia")

Kędzierzyn, 8 marca.

Wzniesiony na ziemi opolskiej w Kędzierzynie olbrzym polskiej chemii — Zakład Przemysłu Azotowego na dwa dni przed II Zjazdem Partii, 8 bm., rozpoczął ciągłą produkcję. Na dwa dni przed Zjazdem budowniczowie Nowej Huty polskiej chemii pokonując ogromne przeszkody i trudności zrealizowali podjęte zobowiązania.

Na wielkie święto „Kędzierzyna", na wielkie święto ludzi przemysłu chemicznego przybyli przedstawiciele rządu z wiceprezesem Rady Ministrów P. Jaroszewiczem na czele, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC PZPR S. Łapot, przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz oraz przedstawiciele społeczeństwa. Robotnicy kędzierzyńscy przesłali prezesowi Rady Ministrów Bolesławowi Bierutowi meldunek o wykonaniu zobowiązań i przekazaniu zakładów do produkcji.

Trudno ogarnąć wzrokiem olbrzymią, pokrytą pasmami rurociągów i strzelistymi wieżami przestrzeń kombinatu. 900 ha powierzchni kombinatu roztapia się w słonecznej wiosennej poświacie. Wiosna Kędzierzyna. Jakby w zgodzie z naturą olbrzym budzi się do życia. W jego skomplikowanych arteriach krążyć zaczynają soki.

W dzień przed świętem na boczницę podstawiono wagony. Załadowane pierwszymi tonami saletrzaku wagony potoczyły się po szynach, aby zdążyć jeszcze na wiosenny siew.

Zakłady udekorowane flagami witają przybysza nastrojem pełnym pogody. Wielka hala zakładów budowy aparatury przyjmuje gości: członków Rządu, przedstawicieli Partii, robotników, którzy na gruzach IG Farben stworzyli wielką pokojową chemię polską. Wśród gospodarzy odcina się grupa przybyszów, szczególnie serdecznie witanych. To chłopi opolscy, spółdzielcy i gospodarze osobniaccy, lud w ziemię opolską wrośnięty jak skała, święci ten dzień. Czyż może być lepsze, mocniejsze, bardziej przekonujące świadectwo związku ze starym krajem, jak ten jeszcze jeden bastion polskości na ziemiach zachodnich, bastion potęgi gospodarczej Polski Ludowej, która wnosi dobrobyt na zaniedbane przez junkrów i hitlerowców ziemie.

Przemawia do zebranych naczelny dyrektor Zakładów Lis i przedstawia ogromny trud przebytej drogi, trud ludzi, którzy pasowali się z kapryśnymi tajemnicami wielkiej chemii.

Co zrobiono? Niesposób w sprawozdaniu oddać barwy tej imponującej walki. Niechże przemówią cyfry. Oto wyremontowano i odbudowano półtora miliona m sześc. obiektów przemysłowych. Zużyto do tego 21 tys. ton cementu. Zbudowano 15 km dróg, położono 140 km kabla, 700 km instalacji elektrycznej, zrobiono 800 silników, 3 tys. aparatów pomiarowych, powstało osiedle z 3 tys. izb mieszkalnych.

„Jeśli zakłady kędzierzyńskie podjęły już produkcję — mówi dyr. Lis — jest to zasługą niezwykłej ofiarności załogi. Przyrzekamy, że i w przyszłości nie zawiedziemy zaufania naszej Partii i Rządu. Dowodem tego jest nasz czyn przedzjazdowy — ponad 2.600 uczestników wart na cześć II Zjazdu PZPR".

Słucham przemówienia i oto wyrasta oszałamiająca wielkością przyszłość kombinatu. Kędzierzyn ofiaruje w przyszłym roku rolnictwu o 100 proc. nawozów więcej niż cała polska produkcja w ub. roku. Po całkowitym rozruchu Kędzierzyna wyprodukuje on 10 razy więcej niż przedwojenne Mościce.

Potem zjawił się na mównicy chłop opolski P. Kowalczyk z Rolniczego Zespołu Spółdzielczego „Pokój" w Maciejowie. Mówił o tym, jak bardzo potrzeba chłopom nawozów sztucznych. Mówił o chłopskiej wdzięczności za pomoc, która z Kędzierzyna popłynie. Mówił o robotniczo-chłopskim sojuszu, o kędzierzyńskich azotach, żywym przykładzie tego sojuszu.

Po nim staje na mównicy minister Przemysłu Chemicznego inż. Rumiński.

— Trzeba wam dziękować — mówi do inżynierów — za fabrykę stojącą na poziomie najlepszych w Europie. Trzeba wam dziękować za technikę, stojącą bez żadnej przesady na najwyższym poziomie. Automatyzacją i mechanizacją ciężkich procesów produkcyjnych objęte są wszystkie dziedziny życia Zakładów. Ale — mówi minister — droga jeszcze daleka. Przez 3 lata co 9 miesięcy wchodzić będą do ruchu nowe oddziały — każdy większy niż przedwojenne Mościce".

Przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów P. Jaroszewicza

Przemówił następnie do zebranych wiceprezes Rady Ministrów P. Jaroszewicz.

Realizując wytyczne IX Plenum Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — stwierdził mówca — możemy w przededniu II Zjazdu z dumą spojrzeć na wyniki wytężonej pracy, dzięki której stworzony został, odbudowany z gruzów wielki kombinat chemiczny w Kędzierzynie, — jedna z głównych baz zaopatrzenia rolnictwa w nawozy azotowe.

Oddanie do eksploatacji pierwszego etapu ciągu azotowego w Kędzierzynie stanowi potężny wkład klasy robotniczej i przemysłu chemicznego w realizację programu podniesienia produkcji rolnej, w sprawę budowy lepszego jutra naszego narodu.

Potężny Zakład Azotowy w Kędzierzynie — to oczywisty dowód praktycznej realizacji czołowych zadań wielkiej ofensywy w rolnictwie postawionych przed nami przez Partię i Rząd.

Kędzierzyn to ogromna, wydatna pomoc klasy robotniczej i państwa ludowego dla wsi.

Zdolność uruchomionego obecnie pierwszego etapu kombinatu przewyższa dwukrotnie zdolność produkcyjną przedwojennych Mościc, a po pełnym zakończeniu budowy przewyższać ją będzie 10-krotnie. Pozwoli to nam (łącznie z pozostałymi zakładami) na zwiększenie wysiewu nawozów azotowych z dotychczasowych 6 kg azotu na 1 ha ziemi ornej do około 20 kg na hektar w 1956—57 r.

Dużą pomoc w budowie pierwszego etapu Kędzierzyna — stwierdził wiceprezes Rady Ministrów Jaroszewicz — okazały nam bratnie narody Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i NRD przez dostarczenie nowoczesnych maszyn i urządzeń.

W uruchomienie Kędzierzyna wniósł swój poważny wkład przemysł polski. Budowa Zakładów Azotowych w Kędzierzynie oparta jest na krajowej dokumentacji technicznej.

Trzeba podkreślić, że olbrzymi tonaż maszyn i urządzeń został zmontowany w tak krótkim czasie tylko dzięki poważnym zobowiązaniom przedzjazdowym załogi zakładów oraz przedsiębiorstw budowlano-montażowych.

Składając serdeczne podziękowania przodownikom pracy, robotnikom, technikom i inżynierom za ich ofiarną pracę, w wyniku której Kędzierzyn przyczyniać się będzie do otrzymania wysokich urodzajów, do poprawy warunków życiowych szerokich mas ludzi pracy, wiceprezes Rady Ministrów oświadczył:

Nasz szlachetny wysiłek w odbudowie przemysłu na Ziemiach Odzyskanych jest najlepszą odpowiedzią na kłamliwą, zatrutą propagandę faszystów z Bonn.

W imieniu partii i rządu, w imieniu Towarzysza Bieruta pozdrawiam Was, Towarzysze, oraz życzę załodze budowlanej i załodze produkcyjnej dalszych osiągnięć w pracy.

Wiceprezes Rady Ministrów Jaroszewicz udekorował najlepszych robotników, majstrów, techników i inżynierów odznaczeniami państwowymi. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: naczelny dyrektor kombinatu I. Lis i naczelny inżynier K. Laidler. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został główny projektant Zakładów inż. L. Sobolewski.

Ogółem odznaczenia państwowe wręczono 197 czołowym budowniczym kombinatu kędzierzyńskiego i członkom załogi produkcyjnej.

Przyznane zostały również liczne nagrody pieniężne na łączną sumę 700 tys. zł oraz wiele nagród rzeczowych, w tym 20 motocykli, 25 rowerów, 200 kuponów ubraniowych oraz zegarki, aparaty radiowe, maszyny do szycia itp.

Na zakończenie uroczystości, wśród gorącej manifestacji, załoga uchwaliła tekst listu do Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Bolesława Bieruta, w którym melduje o swoim sukcesie,

*

Z ziemi opolskiej idzie dzisiaj, witając II Zjazd PZPR dobra nowina. Na polskie pola popłynie nieprzerwanym nurtem poważna pomoc, realizują się w ciężkiej walce budowniczych zadania IX Plenum. Umacnia się sojusz robotniczo-chłopski.

T. JACK.

Zgon prof. Ludwika Hirszfelda

7 bm. zmarł we Wrocławiu prof. dr Ludwik Hirszfeld, uczony polski światowej sławy, członek Prezydium PAN, wychowawca licznych kadr lekarzy, aktywny działacz ruchu obrońców pokoju.

Ludwik Hirszfeld, urodzony w r. 1884, odbywał studia uniwersyteckie w Würzburgu, gdzie uzyskał doktorat.

W czasie pierwszej wojny światowej L. Hirszfeld bada zagadnienia epidemiologiczne i dokonywa szeregu odkryć, jak odkrycie zarazka z grupy paradurów (paratyfusu) oraz z dziedziny badań nad malarią. Rozszerza swoje prace nad grupami krwi u rozmaitych ras i narodów.

Po wojnie wraca do kraju i zostaje kierownikiem Zakładu Badań Surowic przy Państwowym Instytucie Higieny. Jest docentem Wolnej Wszechnicy, a następnie profesorem U. W. W okresie okupacji prowadzi działalność pedagogiczną na terenie getta warszawskiego.

Po wyzwoleniu kraju prof. Hirszfeld jest organizatorem i pierwszym dziekanem wydziału lekarskiego Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, następnie profesorem zwyczajnym Akademii Medycznej. Wchodzi w skład Prezydium PAN i zostaje dyrektorem Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN. Pracę naukową i pedagogiczną łączy z działalnością społeczną, należąc do aktywnych działaczy ruchu obrońców pokoju.

Prof. Hirszfeld pozostawił bogaty dorobek naukowy, który zdobył mu sławę światową. Badania znakomitego uczonego nad grupami krwi oraz doniosłe odkrycia w tej dziedzinie stawiają go w rzędzie współtwórców nauki o grupach krwi, nauki, która przyczyniła się m. in. do szerokiego rozwoju lecznictwa krwią.

Prof. Hirszfeld był odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Nagrodą Państwową I stopnia — w dziedzinie nauk lekarskich.

Zmarły posiadał też liczne tytuły i odznaczenia zagraniczne. Był m. in. doktorem honoris causa Uniwersytetu w Pradze i doktorem honoris causa Uniwersytetu w Zurychu.

Polska Ludowa traci w zmarłym znakomitego uczonego, zasłużonego działacza społecznego i obywatela.

Nowy poseł Brazylii przybył do Warszawy

7 bm. przybył do Gdyni na pokładzie M/S „Batory" nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny St. Zjednoczonych Brazylii w Polsce p. Frank de Mendonca Moscoso.

Przybyłemu samochodem do Warszawy nowemu posłowi Brazylii złożył wizytę, celem powitania, przedstawiciel Protokołu Dyplomatycznego MSZ st. radca H. Markus.

Wzrost troski o dobrobyt i kulturę
w spółdzielniach produkcyjnych

PIĘĆ lat mija od czasu, gdy w marcu i kwietniu 1949 r., w oparciu o wskazania I Zjazdu Partii, na terenie państwa naszego powstało pierwszych 40 spółdzielni produkcyjnych. Taki był początek walki o pełną przebudowę ustroju rolnego, walki z wrogiem klasowym, który od razu, gwałtownie, różnymi środkami, niekiedy nawet zbrodnią, usiłował nie dopuścić do powstania spółdzielni lub złamać wolę pierwszych jej założycieli.

Wynikiem tego pierwszego wyłomu w psychice indywidualnego chłopa mało i średniorolnego było powstanie w roku 1949 łącznie 243 spółdzielni i dalszy ich rozwój w roku 1950 do liczby 2 199. Ale już ten następny rok ujawnił nowe, coraz bardziej perfidne metody walki wroga klasowego, który widząc iż metoda oszczerstw i zastraszenia nie odwróci chłopa od słusznej drogi rozwojowej, przestawił się na rozbijanie spółdzielni od wewnątrz.

Historię takiej typowej działalności wroga przeżyli członkowie spółdzielni w Gostkowie, pow. Rawicz, do której przy braku czujności klasowej ze strony aparatu rolnego wcisnął się m. in. Ratajczak, właściciel 2 gospodarstw. Wchodząc do spółdzielni zachował on sobie na drugim gospodarstwie 4 konie, 9 sztuk bydła i pełną chlewnię. Uzyskawszy przez sołtysa Gołębiowskiego i innych bogaczy wpływ na zarząd spółdzielni rozpoczął z grupą bogatszych członków gospodarkę spółdzielczą od sprzedaży koni pod pozorem nabycia bydła. Sprzedano konie, pochodzące wyłącznie od gospodarzy, którzy byli pionierami powstania spółdzielni, bydła nie zakupiono, a pieniądze „rozeszły się" m. in. na „koszty podróży" Ratajczaka i Krysia za bydłem. Korzystniejsze uprawy (buraków cukrowych i rzepaku) wykonano na gruntach bogatszych gospodarzy, na które dano również 85 proc. całej puli nawozów mineralnych. Na grunty biedniejszych poszły ziemniaki i żyto. A potem przed zbiorami widząc zapowiadający się urodzaj, Ratajczak i grupa bogaczy pod hasłem „na biedusów nie będziemy robili" wycofała się ze spółdzielni, zbierając indywidualnie najlepsze plony i zabierając swój inwentarz. W spółdzielni pozostał 1 koń.

Ale ta perfidna robota spaliła na panewce. Uratowało spółdzielnię 5 małorolnych i 7 bezrolnych, którzy utrzymali się w przeważnej części na masywie gruntów Państwowego Funduszu Ziemi. Dziś Gostkowo okrzepło, stało się dzięki pomocy państwa przodującą w powiecie spółdzielnią, posiada wzorowe przedszkole, a rodzina Zgrajewskiego, przodownika w tej spółdzielni zarobiła w roku 1952 i 1953 po przeszło 20 tysięcy złotych łącznie z naturaliami utrzymując przy tym na działce przyzagrodowej stale 2 krowy, kilka świń i znaczną ilość drobiu.

I gdy dzisiaj w Uchwale Rady Ministrów o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej czytamy, iż **„obecnie przeszło 8 tysięcy spółdzielni produkcyjnych zrzeszających około 200 tysięcy członków rozwija zespołową gospodarkę na łącznym obszarze około 1 i pół miliona ha użytków rolnych" iż „w powiatach ząbkowickim, dzierżoniowskim i wałbrzyskim powstały spółdzielnie we wszystkich gromadach"**, jeżeli mimo dalszej i uporczywej działalności wroga klasowego ruch spółdzielczości krzepnie — to obok wzrostu uświadomienia chłopów mało i średniorolnych jest to wynikiem stale rosnącej wszechstronnej opieki i pomocy państwa.

UCHWAŁA Rady Ministrów precyzuje wyraźnie rozmiary tej pomocy na rok 1954, ale dopiero na tle porównawczym z latami poprzednimi liczby podane w niej nabierają właściwego wyrazu. Porównanie to jest tym bardziej pożądane, gdyż wróg klasowy usiłował tłumaczyć zwiększoną pomoc państwa dla indywidualnie gospodarujących chłopów tym, że jakoby państwo przekonało się, iż spółdzielnie produkcyjne nie zapewnią wzrostu produkcji i wobec tego nie będzie dążyło do ich rozwoju, a istniejące spółdzielnie pozostawi swojemu losowi. Perfidna gra obliczona z jednej strony na wywołanie fermentu wewnątrz spółdzielni, na poderwanie zaufania spółdzielców do państwa, z drugiej zaś na udowodnienie chłopom indywidualnie gospodarującym rzekomej wyższości gospodarki indywidualnej nad zespołową i odstręczenie ich od zakładania spółdzielni.

Ale władze ludowe zadały cios tej perfidnej robocie, rozszerzając rozmiary pomocy państwa zarówno dla mało i średniorolnych chłopów indywidualnie gospodarujących, jak i znacznie zwiększając ją dla spółdzielni.

Tak przykładowo wymieniając, liczba nowych stanowisk dla bydła, określona w uchwale na 1.102, jest przeszło dwukrotnie wyższa od liczby uzyskanej w ubiegłym roku, wartość robót wodno-melioracyjnych jest prawie dwukrotnie wyższa od wykonanych w roku ubiegłym i wynosi przeszło 150 milionów zł, zakres elektryfikacji spółdzielni produkcyjnych przekracza o 50 proc. prace wykonane w roku 1953 i stanowi 192 proc. w stosunku do roku 1952, liczba dzieci spółdzielców w przedszkolach ma być prawie trzykrotnie wyższa niż w roku 1952, podczas gdy liczba członków spółdzielni wzrosła w tym czasie tylko dwukrotnie.

Olbrzymim zaś dobrodziejstwem mającym wprost rewolucyjny charakter dla wsi, jest ustalenie, że **„spółdzielcy i członkowie ich rodzin korzystają z bezpłatnej pomocy ambulatoryjnej, usług pogotowia ratunkowego, bezpłatnego leczenia szpitalnego, bezpłatnej pomocy położniczej w izbach porodowych oraz u położnych gminnych, bezpłatnego leczenia w sanatoriach przeciwgruźliczych, preventoriach i domach zdrowia dla dzieci".**

SPECJALNE rozdziały uchwały Rady Ministrów poświęcone są opiece i obowiązkom POM i rad narodowych w stosunku do spółdzielni produkcyjnych. Mimo że stopień mechanizacji wzrasta w równym tempie w stosunku do obszaru gruntów spółdzielczych, mimo że w roku 1954 ilość prac polowych mierzona w ha orki średniej wzrośnie o prawie 50 proc. w stosunku do roku 1953, to jednak zbyt często zdarzają się wypadki niedostatecznej opieki i pomocy ze strony aparatu rad narodowych i POM.

Uchwała Rady Ministrów kładzie wielki nacisk na zagadnienie hodowli i produkcji zwierzęcej w spółdzielniach produkcyjnych, gdyż istnieje jeszcze około 2 000 zwłaszcza tych najmłodszych spółdzielni, które nie prowadzą zespołowej hodowli. Nawet w województwie poznańskim, tak chlubnie wymienionym w uchwale, przeszło 150 spółdzielni nie prowadzi zospołowej hodowli bydła, przeszło 250 zespołowej hodowli trzody chlewnej. I właśnie pomoc państwa zapewni członkom spółdzielni możliwość szybkiego od chwili powstania spółdzielni założenia zespołowej hodowli.

Należy również zwrócić uwagę na konieczność jeszcze ściślejszego zespolenia wysiłków aparatu agronomicznego POM z wydziałami rolnictwa rad narodowych. Wyjdzie to obu aparatom na dobre — pracownicy rad narodowych wyzbędą się form administracyjnej kontroli i nauczą się metod oddziaływania bezpośrednio na spółdzielców, a agronomowie POM poznają całość zadań planu produkcyjnego i pomogą w jego realizacji. Stąd słuszne jest postanowienie uchwały, iż **„podstawowym miernikiem wyników pracy POM jest stan gospodarki i stopień wykonania corocznych planów gospodarczych spółdzielni produkcyjnych".**

Trzeba również zmienić styl pracy aparatu agronomicznego POM, aby nie tylko kontrolował i konferował z zarządem spółdzielni, ale aby pracował z masami członkowskimi. Przydzielenie POM 300 zootechników wprowadzi zagadnienie produkcji zwierzęcej, które dotychczas nie leżało w atmosferze zainteresowań służby agronomicznej POM, w orbitę jej działalności.

POWAŻNYM brakiem w pracy aparatu prezydiów rad narodowych jest wąski, ciasny funkcjonalizm. Wydziały prezydiów rad narodowych traktują w swoich bieżących zadaniach odcinek spółdzielczości produkcyjnej marginesowo, nie widząc swojego miejsca w tej pracy. Dotyczy to zwłaszcza takich spraw, jak handel, oświata, kultura, zdrowie. Uchwała Rady Ministrów wskazuje na bezpośrednią odpowiedzialność prezydiów powiatowych rad narodowych **„za stan gospodarczy, organizacyjny i polityczny spółdzielni i za stały ich rozwój".**

Niesłychanie ważne przy tym jest wskazanie na konieczność zachowania czujności klasowej i niedopuszczenia elementów kułackich do spółdzielni, co jeszcze gdzieniegdzie grozi, jak np. w gromadzie Radzynie, pow. szamotulskiego, gdzie do spółdzielni usiłował wcisnąć się 22-hektarowy kułak. Trzeba przy tym zdawać sobie sprawę, że nie będą powstawały nowe spółdzielnie tam, gdzie stare są słabe. Pamiętać o tym muszą szczególnie rady narodowe województwa rzeszowskiego, lubelskiego i warszawskiego, gdzie wróg klasowy wykorzystuje każdą okazję, aby zahamować rozwój spółdzielczości.

Zadanie więc rad narodowych zwłaszcza na tych terenach — to praca nad umocnieniem istniejących spółdzielni, co wymaga systematycznej opieki i troski instancji gospodarczych i politycznych. Opieka ta przejawiać się winna w rozumnej pomocy kredytowej, pomocy w maszynach, nawozach i nasionach, instruktażu doświadczonego agronoma i zootechnika, w trosce o podnoszenie życia społecznego i kulturalnego w spółdzielni produkcyjnej. Trzeba aby spółdzielnie produkcyjne zobaczyły w prezydiach rad narodowych swego politycznego kierownika, troskliwego opiekuna i światłego doradcę. Taka jest główna myśl uchwały Rady Ministrów o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

EDWARD BERTOLD
Dyr. Dep. Min. Rolnictwa

„Vive la Pologne!" – „Niech żyje Polska!"

VIVE LA POLOGNE!" — „NIECH ŻYJE POLSKA!" — okrzyk ten wznosił lud francuski w XIX wieku w czasie każdego rewolucyjnego wystąpienia. Okrzykiem tym odpowiedział lud paryski reakcyjnemu ministrowi Sebastianiemu, który potem jak zdławione zostało Powstanie Listopadowe zapewniał, że „porządek panuje w Warszawie". Okrzyk ten rozbrzmiewał w gorących dniach Wiosny Ludów, a Blanqui w imieniu rewolucjonistów francuskich wysuwał żądanie przywrócenia niepodległości Polsce. Okrzykiem tym bohaterowie Komuny Paryskiej witali swych polskich współbojowników.

Hasło niepodległości Polski było dla Marksa i Engelsa czymś oczywistym, czymś samo przez się zrozumiałym. W „Manifeście Komunistycznym" wymieniają Powstanie Krakowskie z 1846 r. Znany jest ich udział w zebraniach z okazji Powstania Styczniowego. Proroczo brzmią słowa Engelsa, napisane w 1892 r.:

„Szlachta nie potrafiła ani utrzymać, ani odzyskać niepodległości Polski; dla burżuazji jest ona dziś co najmniej obojętna. A jednak dla zgodnego współdziałania europejskich narodów jest ona koniecznością. Może ona być wywalczona tylko przez młody proletariat polski i w jego rękach jest całkowicie bezpieczna".

Zwolennikami niepodległości Polski byli wszyscy wielcy rewolucjoniści i demokraci rosyjscy — od Czernyszewskiego i Hercena aż do Lenina i Stalina.

Nie będzie przesady, jeśli powiemy, że w XIX wieku Polska stała się symbolem walk rewolucyjnych, symbolem walk przeciw wszelkim potęgom reakcji, symbolem walk o postęp ludzkości. W różnych językach rozlegało się hasło: „Niech żyje Polska!", zagrzewając do walki rewolucjonistów różnych narodów i zyskując Polsce sympatię milionów ludzi.

*

TEN OGROMNY KAPITAŁ sympatii dla Polski został przez burżuazję polską roztrwoniony wnet po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Choć Polska wydobyła się z półtorawiekowej niewoli dzięki Rewolucji Październikowej i choć młode państwo radzieckie pragnęło ułożyć dobrosąsiedzkie stosunki z Polską, polskie klasy posiadające, w imię swoich ciasnych interesów i zachęcane do tego przez zagranicznych imperialistów, uznały za swe naczelne zadanie walkę z pierwszym na kuli ziemskiej państwem robotników i chłopów. Była to walka sprzeczna z najżywotniejszymi interesami naszego narodu, walka sprzeczna z naszymi wolnościowymi tradycjami.

Najazd Piłsudskiego na Ukrainę i Białoruś pokazał postępowej opinii świata, pokazał milionom naszych wczorajszych przyjaciół, że władzę w nowej Polsce objęła reakcja, że Polska — choć formalnie niepodległa — jest znów, mówiąc gorzkimi słowami poety, „pawiem narodów i papugą"...

W późniejszych latach okresu międzywojennego prestiż międzynarodowy Polski nadal spadał. Zagraniczne koła postępowe trafnie widziały w endecji i sanacji polską odmianę faszyzmu. Koła burżuazyjne zaś traktowały ówczesnych władców Polski tak, jak oni na to zasługiwali: jak pionki na arenie międzynarodowej.

Raz po raz narody Europy dowiadywały się, że burżuazyjni władcy Polski dbają tylko i jedynie o utrzymanie swych przywilejów klasowych, nie troszcząc się ani o rozwój gospodarczy Polski, ani o los „zbędnych" chłopów na wsi lub bezrobotnych w miastach, ani o likwidację analfabetyzmu. Raz po raz narody Europy przekonywały się, że polityka sanacyjnych władców Polski — to polityka wysługiwania się hitlerowskiej Rzeszy, polityka zdrady interesów narodowych Polski, a zarazem polityka zdrady pokoju w Europie.

Choć burżuazyjna prasa usiłowała tumanić społeczeństwo blichtrem „mocarstwowości", choć reklamowała „Adrię", „Oazę" czy inne knajpy jako dowód, że Warszawa jest „Paryżem Północy", choć Beck udawał „wielkiego męża stanu" — nie mogło to przesłonić gorzkiej rzeczywistości: głodu na wsi polskiej, delegalizacji partii komunistycznej, prześladowania rewolucyjnego ruchu robotniczego i postępowego, uzależnienia gospodarki polskiej od monopoli zagranicznych, Berezy Kartuskiej, „pacyfikowania" wsi ukraińskich, korupcji ministrów i pułkowników sanacyjnych, niedorozwoju przemysłu polskiego.

Trudno było spodziewać się, by postępowa opinia publiczna dla takiej Polski miała sympatię. Nie słychać było za granicą okrzyku „Niech żyje Polska!"

*

PRZED NIECAŁYMI DZIESIĘCIU LATY Polska po raz drugi odzyskała niepodległość — po raz drugi dzięki przyjaźni i pomocy Związku Radzieckiego dla naszego narodu. Tym razem nie była to Polska Radziwiłłów i Becków. Jest to Polska ludu pracującego.

Dziesięć lat to z punktu widzenia historycznego niewielki okres. Gdy jednak dziś, przed II Zjazdem Partii, która poprowadziła naród polski do wyzwolenia, kusimy się o pewne podsumowania, widać jasno, że w ciągu tego krótkiego okresu nie tylko dokonały się ogromne, rewolucyjne przeobrażenia w życiu narodu, lecz w ścisłym związku z tymi przeobrażeniami zwiększyło się ogromnie znaczenie naszego kraju na arenie międzynarodowej.

Polska międzywojenna była pionkiem w ręku wielkich mocarstw kapitalistycznych, które wyznaczyły jej rolę „przedmurza", „wału ochronnego" lub „drutu kolczastego", mającego odgrodzić tzw. Zachód od Kraju Rad. Rola ta była całkowicie sprzeczna z naszym interesem narodowym, o czym najdobitniej przekonaliśmy się w 1939 r., gdy władcy sanacyjni Polski odtrącili jedyną pomoc, która uratować mogła Polskę przed agresją hitlerowską — pomoc Związku Radzieckiego. Niepodległość Polski Ludowej, prowadzącej politykę zagraniczną zgodną z interesami narodowymi, otoczonej przyjaciółmi, nie zagrożonej przez najbliższych sąsiadów — jest niepodległością rzeczywistą, w odróżnieniu od urojonej niepodległości Polski sanacyjnej.

Polska międzywojenna była wplątana w liczne intrygi wojenne. Piłsudski, Beck czy Rydz - Śmigły godzili się na wyznaczoną im przez imperialistów rolę przy rozbijaniu państw Europy na wrogie obozy, na udział w knowaniach wojennych, których pierwszą ofiarą padła właśnie Polska. Polska dzisiejsza jest jedną z „brygad szturmowych" obozu pokoju. Jest państwem, którego ludowe wojsko stoi na straży naszych własnych granic i u boku Armii Radzieckiej broni pokoju i bezpieczeństwa Europy. Jest państwem, w którym odbył się pierwszy zjazd inteligencji katolickiej w obronie pokoju (Wrocław 1948 r.) i które udzieliło gościny II Światowemu Kongresowi Pokoju (Warszawa, 1950 r.), gdy burżuazyjny rząd brytyjski przestraszył się tego kongresu.

Polska międzywojenna była pod względem gospodarczym półkolonią kapitalistów zagranicznych. Międzynarodowe koncerny panoszyły się na Śląsku i w innych częściach kraju, nie dopuszczając do rozwoju gospodarczego Polski i dbając jedynie o wyciśnięcie z naszego kraju jak największych zysków. Polska dzisiejsza w ciągu niecałych dziesięciu lat nadrobiła w znacznej mierze wiekowe zaległości, wysunęła się na piąte miejsce w produkcji przemysłowej Europy — i idzie niepowstrzymanie naprzód.

Przed wojną nie mieliśmy przemysłu samochodowego. Dziś produkujemy i nawet zaczynamy eksportować samochody. W porównaniu z okresem przedwojennym produkujemy dziś dwa i pół raza więcej stali. W przeliczeniu na jednego mieszkańca wytwarzamy sześć razy więcej energii elektrycznej. W międzynarodowych zestawieniach statystycznych szybko zmienia się nasza pozycja: z jednego z ostatnich miejsc wysuwamy się zdecydowanie na jedno z pierwszych.

Polska przedwojenna była krajem, w którym około 25 proc. ludności skazane było na analfabetyzm, krajem minimalnych nakładów książek, krajem, w którym teatr czy koncert dostępne były dla stosunkowo wąskiego kręgu ludności miejskiej. Dzisiejsza Polska Ludowa zlikwidowała analfabetyzm jako zjawisko społeczne, wydaje książki w milionowych nakładach, dba o upowszechnienie kultury i sztuki.

*

TE OGROMNE PRZEMIANY cieszą za granicami Polski wszystkich naszych przyjaciół, którzy również w okresie międzywojennym uważali za prawdziwych reprezentantów naszego narodu — bojowników polskich z Hiszpanii, a nie dyplomatów Becka. Martwią one naszych wrogów z Bonn czy z Waszyngtonu, którzy jednak przyznać muszą wzrost znaczenia i autorytetu Polski na arenie międzynarodowej.

Postępowi poeci różnych narodów sławią dziś imię Polski. Włoch Salvatore di Benedette pisze do „Rosnącej Warszawy":... **„Kto wyczuł rytm Twego serca, ten zawsze będzie Cię uwielbiał miłością nową i wielką, miasto zrujnowane i wielokrotnie spalone, które pnie się w górę i odrasta w oddechach całego świata"...** Wielki poeta Ameryki Łacińskiej Pablo Neruda nazywa Polskę krajem, w którym „umarła śmierć", i woła: **„Polsko, Ty nauczyłaś mnie istnieć od nowa i śpiewać od nowa"...**

Również politycy burżuazyjni, którzy bynajmniej nie są entuzjastami naszego ustroju, uznają wielkość naszych dokonań. Były premier francuski Daladier pisze po bytności w Polsce: **„Pewne jest, że — jeżeli nie przeszkodzi wojna — Polska za 10 lat będzie wielkim państwem".** Prawicowy deputowany francuski Loustaunau - Lacau przewiduje, że po ukończeniu Nowej Huty **„potencjał przemysłowy Polski dorówna potencjałowi Francji".**

*

DZIĘKI CZEMU MOŻLIWE SIĘ STAŁY te wszystkie przemiany? Najprostsza odpowiedź brzmi: dzięki temu, że władzę w Polsce ujął w ręce i sprawuje lud. Gdy lud przejął władzę, mogliśmy dokonać przełomu w naszych stosunkach z potężnym sąsiadem ze Wschodu i pozyskać przyjaźń narodów radzieckich, która jest puklerzem niepodległości i całości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Mogliśmy się włączyć do ogarniającej świat cały walki o pokój, wysuwając się w tej walce do pierwszych szeregów.

W przededniu II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej możemy z uzasadnioną dumą stwierdzić, że w różnych językach i w różnych częściach kuli ziemskiej znów rozbrzmiewa okrzyk: **„Vive la Pologne!" — „Niech żyje Polska!"**

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Delegaci na Zjazd

JÓZEF PARNAS, autor wielu dzieł naukowych, profesor Akademii Medycznej, dyrektor Instytutu Medycyny Pracy Wsi.

STANISŁAW KRZYMIŃSKI, murarz z MDM, wielokrotny przodownik pracy.

AUGUSTYN MINKIEWICZ, chłop — sołtys z gromady Bartoszyce (woj. olsztyńskie).

Foto: CAF

By młodocianym pacjentom poradni zapewnić właściwą opiekę

Zagadnienie rozwydrzenia pewnego odłamu młodzieży, prowadzące często do wyczynów chuligańskich, nie przestaje alarmować opinii publicznej i powraca wciąż na łamy prasy. W poważnych artykułach, na konferencjach publicznych i zamkniętych dyskutowano nad tym, co skłania młodzież do zboczenia z drogi obowiązku i wkroczenia na śliską drogę konfliktu z prawem. Padały zarzuty przeciw szkole, organizacjom młodzieżowym, stwierdzono słusznie, że młodzież nie ma dostatecznie zorganizowanych godziwych rozrywek, że nie ma pola do wyładowania swej energii i inicjatywy.

Jeśli dziś znowu powracam do tego samego zagadnienia — to dlatego, że mnie — jako lekarza — interesuje przede wszystkim zagadnienie zapobiegania, niedopuszczania do zła — wyjście mu naprzeciw i pokonanie w zarodku. Pod tym kątem widzeń a chciałabym rozpatrzyć losy kilku chłopców, którzy przewinęli się przez poradnię młodzieżową przy Gł. Poradni Zdrowia Psychicznego i wyciągnąć z ich historii pewne wnioski.

11-letniego Wojtka sprowadziła babcia, zaniepokojona trudnościami wychowawczymi, jakie jej wnuk przyczynia. Trudnościami, które kładzie na karb nerwowości.

Z wywiadów wynika, że warunki środowiskowe Wojtka układały się wyjątkowo niepomyślnie. Matka, wychodząc za mąż, zamieszkała u teściów, ale już będąc w dziewiątym miesiącu ciąży, musiała dom ten opuścić. Ojciec-inżynier, zajmował się pracą naukową, do nieporozumień żony z teściami się nie wtrącał. Trzy pierwsze lata życia Wojtek spędził z matką w jej rodzinie, gdzie był pieszczony i kochany. Następne lata były pełne zmian miejsca pobytu i otoczenia. Rodzice to schodzili się — to rozchodzili. Powodem była wybuchowość ojca Wojtka, jego nieopanowany charakter. Wojtek miał lat 8, gdy stan ojca, po ciężkiej chorobie, bardzo się zaostrzył. Jednocześnie urodził się młodszy braciszek, który długo i ciężko chorował, co pociągnęło za sobą długotrwałą nieobecność matki w domu. Wojtek był wtedy pozbawiony opieki i brutalnie karany przez ojca.

Pod wpływem lęku zaczął uciekać z domu, spędzać dnie w ogródku jordanowskim z kolegami. W stanie ciężkiej nerwicy został — staraniem poradni — umieszczony w zakładzie leczniczym dla dzieci nerwicowych w Koszecinie, gdzie przebył jeden rok szkolny.

Po likwidacji zakładu wrócił do domu. Ojciec znów tłukł Wojtka, doprowadzając do tego, że chłopiec zaczął już nałogowo uciekać z domu. Mimo wielokrotnych interwencji poradni, nie udało się wytłumaczyć rodzicom, jak bardzo krzywdzą swego syna.

Wreszcie — po długich staraniach— udało się pracownikom poradni umieścić Wojtka w Domu Dziecka.

Sądzę, że dopiero paroletni pobyt w nim zdoła doprowadzić do równowagi roztrzęsiony układ nerwowy chłopca i wykorzenić wszystkie ujemne odruchy warunkowe, wytworzone przez bezmyślne, niemal sadystyczne wychowanie.

*

Staś miał 9 lat, gdy po raz pierwszy przyszedł do poradni. Pochodzi z rodziny pracującej inteligencji: matka — dentystka, ojciec — inżynier. Chłopczyk b. inteligentny, poszedł do szkoły w 6 roku życia: nauka nie sprawiała mu trudności, ale zainteresowania jego były b. jednostronne: Staś lubił majsterkowanie, pracę praktyczną, natomiast do systematycznej nauki szkolnej nie można go było nakłonić i nikt tego zresztą nie próbował uczynić.

Po trzech latach Staś zaczął systematycznie wagarować, wpadł w towarzystwo wykolejonych kolegów i wraz z nimi dopuścił się pierwszego chuligańskiego wyczynu: rozkręcił kilka zegarów publicznych. Sprawa oparła się o Sąd dla nieletnich, który oczywiście, pozostawił chłopca pod opieką odpowiedzialną rodziców. W stosunku do chłopca rodzice zastosowali areszt domowy. Stasiowi nie wolno na krok wychodzić samemu z domu. Po południu ojciec sadza go przy sobie i trzyma do chwili odrobienia lekcji, nie nawiązuje jednak z nim kontaktu; nie interesuje się zdolnościami chłopca, nie mówi z nim o jego przyszłych możliwościach, uznaje tylko sankcje karne.

*

Antoś jest starym pacjentem poradni. Miał 7 lat, gdy szkoła skierowała go tam po raz pierwszy, podejrzewając, że chłopiec jest zacofany umysłowo. Antoś pochodzi z rodziny robotniczej. Ma dużo sprytu życiowego, ale do nauki jest istotnie tępy. Z pierwszej klasy do drugiej przeszedł z trudem, drugą klasę powtarzał, a teraz trzeci rok jest w trzeciej klasie.

Nauczycielka w szkole nie ma czasu na indywidualne zajęcie się Antosiem, świetliczanka też nie jest w stanie zająć się specjalnie jednym chłopcem. Antoś obrywa więc w szkole dwóje, a w domu baty za rzekome lenistwo, i w końcu — widząc, że wysiłki nie zdają się na nic, zaczął wagarować.

Antoś stanie wkrótce po raz pierwszy przed Sądem dla nieletnich za wyczyn chuligański: obrzucenie kolejki wilanowskiej kamieniami.

*

Koleje życia Marka i Zenka są nieco odmienne. Marek to jedynak, niewłaściwie wychowany przez starą babkę, pozbawiony racjonalnej opieki, wiecznie zapracowanej matki. Ojciec Zenka — to nałogowy alkoholik. Atmosfera domowa, nabrzmiała niepokojem, lękiem o byt, stałą obawą przed karzącą pięścią zamroczonego wódką pijaka.

Zarówno Marek jak i Zenek we wczesnym dzieciństwie przeszli nieokreśloną chorobę z drgawkami i objawy tzw. nerwowości, a raczej zmiany w centralnym układzie nerwowym przejawiły się od najwcześniejszego dzieciństwa. Już w przedszkolu skarżono się na ich nadmierną nadpobudliwość, na niemożność skupienia uwagi, na wybitną dokuczliwość i agresywność w stosunku do dzieci i starszych. W domu chłopcy ci nie uznawali autorytetu rodziców, w szkole znęcali się nad młodszymi, psoty ich jednak nie miały charakteru zwykłych dziecięcych figlów, lecz były zawsze nacechowane pewnym sadyzmem, chęcią przyczynienia bólu. Długotrwała obserwacja szpitalna potwierdziła rozpoznanie stanu po zapaleniu mózgu u jednego i drugiego chłopca.

Rozpoczęło się poszukiwanie dla chłopców odpowiedniego miejsca pobytu: w ciągu 4 lat chłopcy zmienili trzy szkoły, do Domu Dziecka nie kwalifikowali się, do zakładu profilaktycznego dla chłopców trudnych — z braku miejsc nie dostali się w odpowiednim czasie. Zakładów leczniczo - wychowawczych dla psychopatów, w których można by chłopców tego typu nie tylko wychowywać, ale pod kierunkiem psychiatry poddać pewnemu leczeniu — nie ma.

Rezultat: Marek miał w tych dniach pierwszą sprawę sądową za kradzież w sklepie, Zenek stanął przed Sądem po raz trzeci. Uznając, iż równowaga psychiczna chłopca jest poważnie zachwiana, sąd przychylił się do wniosku poradni i przesłał chłopca na obserwację do szpitala psychiatrycznego. Obserwacja potrwa 2—3 miesiące.

A co potem? W najlepszym wypadku Zenek dostanie się do zakładu poprawczego — też na krótki okres czasu — a tam, jako osobnik niezupełnie normalny, nie znajdzie jednak takiej opieki, jaka uchroniłaby go przed ewentualnym wykolejeniem.

*

Poruszyłam losy kilku chłopców, z których każdy stanowi pewne zagadnienie. Wszyscy oni byli pacjentami poradni i to długoletnimi. Omawialiśmy ich sprawy na terenie domu i szkoły, nasi wywiadowcy społeczni nie szczędzili trudu, aby otoczyć dzieci opieką, a jednak nie zdołaliśmy zapobiec ich wykolejeniu.

Nie wystarcza bowiem w niektórych przypadkach leczenie ambulatoryjne, lecz niezbędne jest zaplecze w postaci odpowiedniej sieci zakładów o zróżnicowanym charakterze.

Wojtek — to dziecko nerwicowe, u którego sadystyczny stosunek rodziców doprowadził do głębokiego zachwiania równowagi psychicznej. Takich chłopców może uratować dłuższy pobyt w sanatorium dla dzieci nerwicowych, a potem umieszczenie w dobrze prowadzonym Domu Dziecka, bez względu na to, że rodzice żyją i nieźle zarabiają.

Staś jest typowym przedstawicielem grupy dzieci, które żyją w pozornie jak najlepszych warunkach. Ale rodzice nie rozumieją potrzeb wieku dziecięcego.

Nad takimi dziećmi winna więc czujną opiekę roztoczyć szkoła, nie dając się zwieść złudnym pozorom. Tym dzieciom trzeba zapełnić pustkę, wytworzoną przez rodziców, którzy są rodzicami tylko z imienia.

Zagadnienie Antosia jest też zagadnieniem szkoły. O tym, że programy szkolne są dla niektórych niezdolnych uczniów zbyt trudne do opanowania, o tym, że następuje nieuchronny odsiew tych uczniów — władze szkolne są poinformowane.

Czy nie należałoby dla tej młodzieży stworzyć świetlic połączonych z warsztatami do majsterkowania? Możliwość wyładowania się ruchowego zachęciłaby tę młodzież do nauki i wpłynęła na podniesienie jej wiary w siebie.

Marek i Zenek winni być umieszczeni w zakładzie leczniczo - wychowawczym. Dla tego typu chłopców musi być założony choć jeden zakład pod fachową opieką psychiatry. Tacy chłopcy bowiem dezorganizują zwykłe zakłady wychowawcze.

*

Podsumowując, zagadnienie sprowadza się do zapewnienia dzieciom, pacjentom naszej Poradni takiej formy opieki, jaka jest w danym przypadku potrzebna: czy to opieki domowej, czy opieki Domu Dziecka, tam gdzie rodzice opieki zapewnić nie mogą, czy czujnej opieki szkolnej, czy wreszcie opieki specjalistycznej, leczniczej.

Sądzę, że dopiero przy zjednoczonych wysiłkach władz oświatowych i Ministerstwa Zdrowia — profilaktyka wykolejenia pewnego odłamu młodzieży da pożądane wyniki.

Dr ZOFIA SZYMAŃSKA
Główna Poradnia Zdrowia Psychicznego

Nasze osiągnięcia i drogi dalszego rozwoju

Wywiad z przewodniczącym prez. Woj.R.N. Juliuszem Malewskim

Redakcja „Życia" zwróciła się do przewodniczącego prezydium Woj. R. N. w Olsztynie ob. Juliusza Malewskiego z prośbą o udzielenie wywiadu na temat osiągnięć naszego województwa w okresie dzielącym I Zjazd PZPR od przedednia II Zjazdu i perspektyw rozwojowych Warmii i Mazur w najbliższym czasie.

Na pytanie nasze, jak ocenia rozwój życia na Warmii i Mazurach w ciągu ostatnich pięciu lat — ob. Przewodniczący oświadczył:

„Do najważniejszych osiągnięć naszego terenu w okresie międzyzjazdowym zaliczyć trzeba przede wszystkim powstanie i rozwój spółdzielni produkcyjnych, których liczba w naszym województwie dochodzi obecnie do 500. Dowodzi to, że chłopi znaleźli drogę do lepszej przyszłości, przystępując do zespołowego gospodarowania. W tej dziedzinie jednak nie potrafiliśmy wykorzystać wszelkich możliwości dla dalszego wzrostu liczby spółdzielni, nie pracowaliśmy nad sprawą tą stale, lecz pozwoliliśmy na istnienie okresów zastoju, jak to można było ostatnio zaobserwować.

Duże osiągnięcia w okresie międzyzjazdowym mają nasze socjalistyczne państwowe gospodarstwa rolne, szczególnie w dziedzinie wzrostu hodowli, choć i tu pozostało jeszcze wiele do zrobienia.

—Na wsi naszej — mówi dalej ob. Przewodniczący — odziedziczyliśmy po władzach hitlerowskich smutną spuściznę. Nie było na wsi warmińsko-mazurskiej z wyjątkiem kilku miejscowości żadnego polskiego życia kulturalnego. **W latach 1948 — 52 dzięki systematycznej realizacji wskazań i uchwał PZPR dokonaliśmy w województwie olsztyńskim wielkiego dzieła: zlikwidowaliśmy całkowicie analfabetyzm nauczając ponad 35 tys. analfabetów czytania i pisania.** Po I Zjeździe PZPR nauczycielstwo nasze wybitnie się zaktywizowało, a co najważniejsze znikła niepokojąca absencja dzieci w szkołach.

A w dziedzinie przemysłu?

— Przemysł nasz, rozdrobniony w licznych zakładach produkcji drobnej i terenowej właśnie w okresie międzyzjazdowym odbudował się i szybko osiągnął swą normalną moc produkcyjną. Wracając do wsi — setki naszych przodowników pracy wywiera duży wpływ na pracujące chłopstwo, dając mu przykład ofiarnej pracy dla społeczeństwa. **Ale uważam, że nasz przemysł nie nauczył się dotychczas w pełni korzystać z miejscowych surowców, a tym samym pokrywać wielu potrzeb mieszkańców naszego województwa. Do poważniejszych osiągnięć w dziedzinie przemysłu należy natomiast zapoczątkowanie prac przy budowie dzielnicy przemysłowej w Olsztynie.**

— Jaki wpływ wywarły tezy przedzjazdowe na aktywizację mas pracujących w naszym województwie?

— Program IX Plenum KC PZPR, schodząc w dół ogarnął przeważającą większość ludności pracującej naszego województwa, zacieśniając jeszcze bardziej szeregi Frontu Narodowego. 50 proc. chłopów na wsi współzawodniczy, podnosząc hodowlę i urodzaje. **Właśnie po ogłoszeniu tez chłopi wzmogli wykonanie obowiązkowych dostaw roku 1953 i przyśpieszyli ich zakończenie.** Pod wpływem tez przyśpieszono prace nad przygotowaniem do wiosennej akcji siewnej — siewu decydującego o wykonaniu ostatnich dwóch lat planu 6-letniego, siewu II Zjazdu PZPR, siewu pokoju i 10-lecia naszej Ludowej Ojczyzny. Tezy — można powiedzieć — wzruszyły wieś i miasto i docierając do każdego domu i zakładu pracy przyniosły już wielomilionową dodatkową produkcję przemysłową i zadatki na poważny wzrost produkcji rolnej i hodowlanej.

— Jakie perspektywy widzi Obywatel Przewodniczący przed gospodarką Warmii i Mazur w najbliższym czasie?

— Perspektywy te są rozległe. **Podjęta w grudniu ub. roku w świetle wytycznych IX Plenum KC PZPR i tez przedzjazdowych uchwała Woj. R. N. przewiduje w roku bieżącym całkowitą likwidację odłogów, uzyskanie w roku 1955 zbioru zbóż podstawowych o 70 tys. ton wyższych niż w roku 1952, podniesienie o 10 proc. planu produkcji warzyw.** Dalej — w 1955 roku musimy osiągnąć na każde 100 ha użytków rolnych 38 sztuk bydła, zwiększyć pogłowie trzody chlewnej o 24 proc., a pogłowie owiec o 20 proc. **W ciągu bieżącego roku wzmoże się ogromnie akcja osiedleńcza, obejmując 1500 wolnych gospodarstw.** Wybitnie podniesie się zakres i poziom szkolenia rolniczego.

— A w innych dziedzinach?

W latach 1954/55 powstanie w naszym województwie **620 nowych punktów usługowych, nakłady na kapitalne remonty w 1954 wzrosną o 95 proc. Ilość ośrodków zdrowia wzrośnie do 150, a łóżek szpitalnych do 3720.** Liczba szkół podstawowych „pełnych" wzrośnie do 500, sieć przedszkoli wiejskich wyrazi się w roku 1955 liczbą 145. W latach 1954 — 55 zostanie uruchomionych 98 świetlic gminnych i 750 gromadzkich.

Kierując się wskazaniami Partii, aktyw rad narodowych, pracownicy aparatu gospodarczego i politycznego muszą coraz częściej docierać na wieś, poznać ją dokładnie i jak najszerzej pomagać wsi w jej przebudowie. Bo przecież od tego, czy wieś, również nasza, olsztyńska — nadąży, zależny jest dalszy nasz marsz ku lepszemu jutru, marsz całego narodu".

Wywiad przeprowadził
Kazimierz Ruczyński

Kandydat Partii

W mróz, odwilż czy deszcz — bez względu na pogodę brygada betoniarska HENRYKA SOBÓTKI z olsztyńskiego ZBM stale przekraczała — i to w dużym procencie — swoje zadania produkcyjne. A sam Sobótka cieszy się specjalnym zaufaniem załogi budowy, która obrała go swoim mężem zaufania. Obecnie autorytet jego wzrośnie jeszcze bardziej — od dwóch tygodni jest kandydatem do Partii.

Brygada Sobótki zaciągając warty przedzjazdowe postanowiła zwiększyć wydajność pracy ze 180 do 200 procent normy.. Fot.-Archiwum G. O

Siew Pokoju

Za kilkanaście dni rolnicy naszego województwa przystąpią do robót polowych i siewów wiosennych. Już obecnie w spółdzielniach produkcyjnych, w PGR i gospodarstwach chłopskich przygotowania do robót polowych dobiegają końca. A kiedy znikną ostatnie płaty śniegu, na pola wyruszą traktory i siewniki. Pulchna ziemia przyjmie ziarno, ziarno Pokoju i twórczej pracy ludu polskiego, ziarno, z którego wyrośnie chleb dla milionów ludzi, budujących pokojową pracą i żmudnym wysiłkiem lepsze i szczęśliwe jutro naszej Ludowej Ojczyzny. Foto-Archiwum G. O.

Zatroszczyła się o to Partia...

ODŁOGI WYDAŁY PLON

W pamiętnych dla całego społeczeństwa dniach pierwszego, połączeniowego Zjazdu Partii, Warmia i Mazury były jednym z najmniej zasiedlonych województw w kraju. W tym to właśnie, 1948 roku, podjęliśmy zakrojoną na wielką skalę akcję planowego zasiedlania, a co za tym idzie — całkowitego wykorzystania leżącej odłogiem ziemi. Pierwsze jednak kroki akcji osiedleńczej napotykały na poważne trudności. Tą trudnością był brak dostatecznej ilości nadających się do zamieszkania budynków, a te, których nie wchłonęły pierwsze fale przesiedleńców były bądź to zniszczone w wyniku działań wojennych, bądź też zdewastowane.

Powodzenie akcji osiedleńczej uzależnione jest więc od remontu tych zabudowań. **Decyzję taką podejmuje Partia i Rząd. I oto na teren naszego województwa płynąć zaczynają fundusze, przeznaczone na odbudowę zagród wiejskich. Gromady tętnią pracą budowniczych — murarzy, cieśli, zdunów i malarzy. Ilość wyremontowanych zabudowań mieszkalnych i gospodarczych powiększa się z miesiąca na miesiąc.** Jednocześnie rozpoczyna się akcja przesiedleńcza.

Trwa ona z nie zmniejszonym natężeniem do chwili obecnej. W 1951 r. ogólne koszty remontu zagród wiejskich przekroczyły 3 miliony 200 tys. zł. Z sumy tej udzielane są również pożyczki mało i średniorolnym chłopom osiedlonym w latach poprzednich. Są one przeznaczone na przeprowadzenie niezbędnych remontów w zajętych przez nich budynkach. W tym okresie osiedlono w naszym województwie 861 rodzin chłopskich na gospodarstwach indywidualnych i 203 rodziny na działkach usługowych.

W roku 1952 odbudowano w naszym województwie w ramach państwowego planu gospodarczego 1171 zabudowań chłopskich. Osiedliło się w nich 740 rodzin. Niezależnie od tego w zespołach i gospodarstwach rolnych PGR osiedliło się w tym czasie 1225 rodzin. Trzeba tu dodać, że PGR prowadziły akcję remontową budynków mieszkalnych przeznaczonych dla robotników rolnych we własnym zakresie.

W ub. r. osiedlono ogółem na indywidualnych działkach chłopskich 512 rodzin, w PGR — 1410 rodzin, a w rejonach lasów państwowych — 305 rodzin. Gospodarstwa leśne potraktowały zagadnienie przesiedleńcze w sposób jak najbardziej dla naszego województwa pozytywny. W wyremontowanych przez siebie budynkach umieszczały nie tylko robotników leśnych, ale i chłopów, dając im zabudowania gospodarcze, ziemię oraz pracę. W ten sposób zagospodarowano i obsiano poważne ilości od kilku lat nie uprawianych odłogów.

W br. roku akcja przesiedleńcza rozwija się w sposób systematyczny i planowy. W pierwszych dwóch miesiącach osiedlono w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych 46 rodzin, w PGR — 79, a w rejonach lasów państwowych — 18 rodzin. Lecz jest to dopiero początek fali przesiedleńczej. **Dla osadników przygotowano 550 zabudowań gospodarczych, wyremontowanych i gotowych do objęcia w każdej chwili. Głównie w powiatach: kętrzyńskim, węgorzewskim, giżyckim, braniewskim i górowskim.** Niezależnie od tego zimowe grupy zwiadowcze zarezerwowały 435 gospodarstw. Rodziny te już napływają, obejmując w posiadanie grunty i budynki. Jednocześnie wiele zabudowań gospodarczych znajduje się w remoncie. W pierwszych sześciu miesiącach br. województwo nasze przekaże przesiedleńcom 335 zabudowań gospodarczych.

Lecz zabudowania te, to tylko część zagadnienia. **W okresie kilku minionych lat Partia i Rząd udzieliły przesiedleńcom wielomilionowych kredytów niskoprocentowych lub umarzalnych, przeznaczonych bądź to na zakup inwentarza żywego, bądź też na zagospodarowanie. A kredyty te płyną na nasz teren w dalszym ciągu.** Płyną również ogromne sumy na remonty mieszkań i budynków gospodarczych, przeznaczonych dla rodzin chłopskich w przeludnionych województwach kraju. Głównie dla rodzin nie posiadających ziemi, a pragnących własną pracą i wysiłkiem przyczynić się do szybszej odbudowy kraju i podniesienia produkcji rolnej.

Od I Zjazdu Partii minęło pięć lat. Lecz w ciągu tych lat dokonaliśmy wielkiego dzieła zasiedlenia Warmii i Mazur. Sukces ten byłby nieosiągalny bez pomocy Partii i bez Jej troski o gospodarczy i społeczny rozwój naszego województwa.

Zygmunt Milewski

Delegaci na II Zjazd PZPR

Juliusz Malewski — przewodniczący prez. Woj. R. N. w Olsztynie jest jednym z delegatów na II Zjazd PZPR.

Między dwoma Zjazdami

W nowych domach i zakładach pracy

zakwitło i rozwija się nowe życie

To, co się budowało w Olsztynie i na terenie województwa do 1948 r. trudno nazwać budownictwem. W śródmieściu Olsztyna powstawały parterowe prywatne sklepiki szpecące wygląd miasta, budownictwa mieszkaniowego nie było, w obiektach przemysłowych ograniczono się do remontów.

Budownictwo w naszym województwie powstało dopiero po roku 1948, po I. Zjeździe PZPR. Od tego czasu kompletnie **odbudowano zniszczoną w poważnym stopniu piękną kolonię nad jez. Długim w Olsztynie.** Nie tylko odbudowano, lecz powstało tam zarazem nowe osiedle złożone z kilkudziesięciu willi i bloków mieszkalnych z kilkoma lokalami sklepowymi, przedszkolem, ośrodkiem zdrowia.

Odbudowano całkowicie ulicę Kościuszki, wzdłuż której ciągną się obecnie długie szeregi nowych domów mieszkalnych, zbudowano dziesiątki nowych domów na Zatorzu i w innych punktach miasta. **W latach 1950-53 oddano do użytku w samym tylko Olsztynie 1986 izb mieszkalnych.** Do tego dodać należy **wybudowanie WDK, szpitala kolejowego, kina „Odrodzenie", a z innych obiektów gmach W. R. N.,** dworzec główny, budynek **urzędu pocztowego Olsztyn 2, Centrofarmu, hoteli Warmińskiego i „Robotnika", Ubezpieczalni** i wiele innych gmachów instytucji użyteczności publicznej, urzędów i przedsiębiorstw, których nie sposób wyliczyć.

W okresie od roku 1950 do 1953 **sama tylko DBOR oddała w naszym województwie do użytku 5380 izb mieszkalnych.** W roku 1950 wybudowano ich 715. W roku 1953 — 2.050, a więc w ciągu trzech lat nastąpił u nas wzrost budownictwa miejskiego o 287 proc. Nowe domy mieszkalne wybudowano w **Ornecie, Bartoszycach, Braniewie, Lidzbarku Warm., Morągu, Iławie, Węgorzewie, Biskupcu, Szczytnie, Nidzicy** i w innych miejscowościach.

A jak budujemy! Żadnemu z naszych budowniczych nie przyjdzie dziś do głowy myśl ustawiania „w tłoku" rzędów ponurych kamienic z podwórzami-studniami. **Troska Partii o ludzi pracy nakazuje budowniczym wyjść poza dymiące, zakurzone miasta, po powietrze i słońce — a więc po zdrowie dla przyszłych mieszkańców nowowznoszonych w Olsztynie i innych naszych miastach osiedli.**

Miasta nasze między Zjazdami Partii otrzymały nowe szpitale, szkoły, domy wypoczynkowe. **W Prabutach** zbudowano sanatorium, w **Nidzicy i Ostródzie** — szpitale powiatowe, w **Kętrzynie i Olsztynie** — szkoły pielęgniarek, w **Węgorzewie** zakład opieki społecznej, domy wypoczynkowe w **Zalesiu, Lężajnach i Sorkwitach.** Odbudowano setki zagród wiejskich. W trosce o zabytki odbudowaliśmy lub poddaliśmy renowacji katedrę i basztę we Fromborku, zamek średniowieczny w Nidzicy i zabytkowy ratusz w Morągu.

W latach dzielących nas od I Zjazdu PZPR został odbudowany przemysł w naszym województwie: „Warfama" w Dobrym Mieście, zakłady ceramiczne Górczyn, Emilianów, Karolin, Wielkie Parlice, „Skiejka" w Piszu, roszarnie Szczytno i Sępopol, dziesiątki młynów, tartaków i setki drobnych wytwórni. A trwało to tylko 5 lat.

Nakreślony z woli Partii duma narodu — plan 6-letni rzucił na mapę woj. olsztyńskiego wielką nowoczesną chłodnię w Olsztynie, ogromem swym przytłaczającą dziś pobliskie budynki i drugi wielki obiekt — budującą się fabrykę płyt pilśniowych w Nidzicy, wokół której powstają domy kilkutysięcznego osiedla mieszkaniowego. Wyrasta w Olsztynie nowa dzielnica przemysłowa przy ul. Lubelskiej, powstaje fabryka wozów w Ornecie, cegielnia w Sangitach, tuczarnia w Markowie. **W ciągu dwóch najbliższych lat powstaną nowe szkoły w Olsztynie, Miłomłynie, Tejstynach i dziesiątki innych obiektów kulturalnych i socjalnych.** (r)

Nowe — Stare Miasto

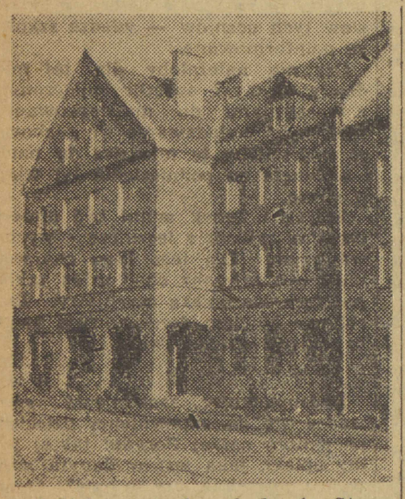

Szkielety wypalonych domów Starego Miasta w Olsztynie straszyły przechodniów pustką i martwotą. Ale w ciągu najbliższych dwóch lat — nie poznamy naszego Starego Miasta. Wokół rynku—wyrasta nowa, utrzymana w dawnym stylu dzielnica zabudowana domami, z których jeden widzimy na zdjęciu.

Foto — Archiwum G. O.

Duma Olsztyna: KORTOWO

Jednym z największych osiągnięć naszego województwa w ciągu ostatnich czterech lat jest bezsprzecznie powołana w r. 1950 do życia Wyższa Szkoła Rolnicza w Kortowie. Powstała ona zgodnie z uchwałą KC PZPR i na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 31 maja 1950 r. Powstała w terminie niewiarogodnie krótkim, bo po 4 zaledwie miesiącach od wzmiankowanej daty — w październiku tegoż roku.

— Organizatorzy i budowniczowie naszej uczelni — wspomniał te czasy zastępca rektora ob. **Z. Czyż** — mieli przed sobą zadania tak trudne, że większość z nich nie wierzyła w możliwość dotrzymania tej daty. A jednak uczelnia „ruszyła" w ustalonym z góry terminie.

— Pierwsze cegły pod budowę bloku chemii ogólnej — mówił nam kierownik wydz. inwestycji WSR **inż. Andrzejewski — położono dn. 15 czerwca 1950 r.** Prawie jednocześnie podjęto budowę gmachu zakładów ekonomicznych i wydziału mleczarskiego. W latach następnych powstają dalsze bloki — chemii rolnej z audytorium na 400 osób, 3 nowe internaty na 1.100 miejsc dla studentek i studentów, rozbudowuje się kotłownia, powstają stołówki i jedna i druga, mieszkania dla profesorów, adiunktów, asystentów, pomieszczenia dla sklepów i zakładów obsługowych, żłobek, przedszkole itd.

Dotychczasowy dorobek w zakresie budownictwa na terenie Kortowa wyraża się cyfrą 230.000 m. sześc. kubatury, w tym ok. 50 tys. adaptowanej i ok. 150.000 w blokach świeżo wzniesionych. Obecnie znajduje się w budowie — wielki gmach zootechniki i wydziału rybackiego o kubaturze 55.000 m. sześc., internat Nr. 4 (15.000 m. sześc.), transformatornia, nowa kotłownia i parę innych budynków usługowych, o łącznej kubaturze ok. 75.000 m. sześc. Ale to, cośmy już wymienili (razem ok. 275.000 m. sześc.), nie stanowi jeszcze nawet połowy przyszłego Kortowa. Przyszłe Korotowo obejmie kompleks wielkich gmachów i mniejszych obiektów o kubaturze ponad 700.000 m. sześc.

W r. b. i latach następnych powstaną nowe bloki, a w ich liczbie dalsze kompleksy wydziałów rolnego, mleczarskiego i maszynoznawstwa rolniczego, dalej gmach biblioteki, 6 internatów, dwa budynki na **wielkie sale wykładowe i gimnastyczne, wreszcie dom społeczny, ośrodek zdrowia, żłobek i przedszkole oraz szereg mniejszych obiektów gospodarczych.**

*

Bezpośrednią korzyść z uczelni czerpie również nasz region podczas tzw. praktyk dyplomowych i wakacyjnych, kiedy setki studentów rusza z Kortowa do tychże placówek gospodarczych, w których potem pracować będą na kierowniczych stanowiskach. W tym roku praktyki dyplomowe przeszło i uzyskało dyplomy inżynierskie 420 absolwentów wydz. rolnego, zootechnicznego i mleczarskiego.

— Na ostatnim zjeździe Stow. Inżynierów i Techników Rolnictwa w Warszawie — mówił nam adiunkt WSR i organizator tych praktyk mgr **K. Rouppert** — podnoszono bardzo dobre przygotowanie naszych absolwentów do zawodu. Mówiono o nich z uznaniem, że obok opanowanej wiedzy teoretycznej uzyskują dobre wyniki w pracy zawodowej. Wyróżniają się przy tym swą postawą ideologiczną w pracy społecznej.

Ludwik Zieliński.

Internat kortowski w budowie

• DZIEŃ OLSZTYNA •

MURY wielu gmachów przybrały odświętną szatę. Z frontonów spływają ku ziemi długimi festonami czerwone i biało-czerwone flagi. Umieszczone na nich hasła mówią o Partii, przypominają o rozpoczynającym się II Zjeździe PZPR. Szczególnie imponujący widok przedstawia gmach DOKP, skąpany dosłownie w czerwieni z białymi linami haseł a wieczorem jaśniejący blaskiem wielu świateł.

W DNIU wczorajszym na dworcu głównym w Olsztynie żegnano delegatów woj. olsztyńskiego udających się na II Zjazd PZPR. Wśród delegatów z miast powiatowych na Zjazd udali się również delegacji z miasta Olsztyna, którymi są: przewodniczący Prez. Woj RN JULIUSZ MALEWSKI, I sekretarz KW PZPR JAN KLECHA, I sekretarz KM PZPR JAN POŻNYSZ i zastępca posła na Sejm PRL, przodujący maszynista ANTONI SURYNOWICZ.

POSTĘPUJĄC w myśl wytycznych IX Plenum KC PZPR ZBM jeszcze w bieżącym roku przystępuje do pokrywania tynkiem części nowowybudowanych bloków mieszkalnych. Na „pierwszy ogień" pójdą bloki przy ul. Jagiellończyka i na Starym Mieście. Krycie tynkami budynków na Starym Mieście odbywać się będzie z pietyzmem i zachowaniem dawnego stylu architektonicznego.

W OSIEDLU na Kol. Oficerskiej w trakcie budowy znajdują się cztery domki kilkurodzinne budowane ze specjalnych inewstycji przez ZBM dla swoich pracowników. Pierwsze dwa domki znajdują się już na ukończeniu i w końcu bm. zostaną w całości ze wszystkimi wygodami oddane do użytku. Z początkiem kwietnia br. sprowadzą się do nich nowi lokatorzy.

ROKROCZNIE ulice miasta zmieniają swój wygląd na korzyść. W ub. roku za kredyty będące w dyspozycji wydz. gospodarki komunalnej MRN przebudowano i naprawiono ok. 3 tys. m sześc. powierzchni ulicznej. W całości przebudowie uległa ulica Partyzantów otrzymując dwukierunkowy ruch pieszy, część ulicy Kołobrzeskiej, al. Wojska Polskiego. W kilkunastu punktach miasta uległy likwidacji przysłowiowe „kocie łby", jak na ul. Curie-Skłodowskiej, Warmińskiej i Mazurskiej. W bieżącym roku również wygląd miasta zmieni się znacznie. Planowana jest częściowo przebudowa ul. Stalina oraz dokonanie napraw jezdni i chodników na rogatkach miasta. Rozwiązana zostanie również sprawa założenia nowych zieleńców. M. in. przy al. Zwycięstwa naprzeciw kina „Odrodzenie".

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
5-B-11891

W celu szybkiego rozwoju produkcji rolnej

Utworzenie powiatowych i wojewódzkich zarządów rolnictwa

Uchwała Prezydium Rządu

Postawione przed resortem rolnictwa zadanie w dziedzinie szybkiego rozwoju produkcji rolnej w celu zaspokojenia rosnących potrzeb żywnościowych ludności pracującej i potrzeb surowcowych przemysłu przetwórczego, wymagają gruntownej zmiany dotychczasowej organizacji i metod pracy oraz podniesienia poziomu kierowania rozwojem rolnictwa w centralnym i terenowym aparacie rolnictwa, a w szczególności w służbie rolnej rad narodowych.

W związku z tym Prezydium Rządu podjęło w ostatnich dniach uchwałę w sprawie reorganizacji terenowej służby rolnej. Dotychczasowe wydziały rolnictwa i leśnictwa powiatowych i wojewódzkich rad narodowych przekształcone zostają na powiatowe i wojewódzkie zarządy rolnictwa.

W skład wojewódzkich zarządów rolnictwa wchodzą: zarząd produkcji roślinnej z działami uprawy roślin i nasiennictwa, zarząd ochrony i kwarantanny roślin, zarząd hodowli zwierząt, zarząd weterynarii, zarząd państwowych ośrodków maszynowych, zarząd propagandy rolniczej, zarząd wodno-melioracyjny, zarząd budownictwa wiejskiego, zarząd urządzeń rolnych, zarząd szkolnictwa rolniczego.

W celu usprawnienia pracy służby rolnej i przybliżenia jej bezpośrednio do mało i średniorolnych chłopów i do spółdzielni produkcyjnych — uchwała Prezydium Rządu wprowadza w powiatowych zarządach rolnictwa stanowiska agronomów rejonowych, kierujących bezpośrednio pracą 6—7 terenowych instruktorów rolnych w przydzielonym im na stałe rejonie działania oraz stanowiska zootechników rejonowych, obsługujących gospodarstwa indywidualne i spółdzielnie produkcyjne na terenie dotychczasowych rejonów weterynaryjnych. Powiatowe zarządy rolnictwa obejmują, obok posiadanych już komórek fachowych, także zarząd weterynarii oraz komórkę dla spraw budownictwa wiejskiego.

Uchwała zaleca prezydiom gminnych rad narodowych podtrzymanie i rozszerzenie oddolnej inicjatywy powoływania na zebraniach gromadzkich spośród przodujących w produkcji mało i średniorolnych chłopów — komisji gromadzkich.

Wskazuje przy tym na konieczność dopilnowania, by w możliwie szybkim czasie każda gromada posiadała taką komisję gromadzką.

Zaleca się jednocześnie całej terenowej służbie rolnej udzielać wszechstronnej pomocy komisjom gromadzkim w ich działalności oraz opierać się o te komisje przy wykonywaniu swoich czynności.

Obok właściwego ustawienia organizacyjnego służby rolnej uchwała Prezydium Rządu wprowadza w celu stabilizacji kadr fachowych powiatowych i wojewódzkich zarządów rolnictwa — nowe zasady wynagradzania. Ustala ona warunki płac specjalistów rolnictwa w zależności od wykonywanych funkcji i wykształcenia zawodowego. Wprowadza się również specjalny dodatek za nieprzerwany staż pracy.

W celu zwiększenia zatrudnienia w służbie rolnej agronomów, zootechników, meliorantów, urządzeniowców itp., uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje centralne i terenowe władze państwowe do maksymalnego wysiłku w kierunku niezwłocznego skompletowania aparatu państwowej służby rolnej. Jednocześnie uchwała zaleca wszystkim resortom współdziałanie z Min. Rolnictwa, aby zapewnić szybkie skierowanie do pracy w powiatowych i wojewódzkich zarządach rolnictwa agronomów, zootechników, meliorantów i urządzeniowców, którzy zatrudnieni są dotychczas poza rolnictwem, na stanowiskach nie wymagających kwalifikacji rolniczych.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie utworzenia powiatowych i wojewódzkich zarządów rolnictwa stwarza sprzyjające warunki dla wzmocnienia państwowej służby rolnej i właściwego wykonywania jej zadań w dziedzinie operatywnego i codziennego kierownictwa oraz pomocy masom pracującym wsi w walce o szybszy rozwój produkcji rolniczej.

Czyn przedzjazdowy s/s „Kolno"

(Radiotelefonem z pokładu statku)

S/S „Kolno", 8 marca

W rejsie ze Szczecina do Włoch **S-S „Kolno"** wyszedł już z oblodzonych kanałów Odry, przeszedł przez Kanał Kiloński i w przeddzień Zjazdu Partii znajduje się na Morzu Północnym.

Jedzie z nami bosman Zajączkowski. W dniu otwarcia Zjazdu, gdy wolne wachty zgromadzą się w messie na otwartym zebraniu organizacji partyjnej, padnie i jego nazwisko. Odczytane będzie wespół z nazwiskami starszych marynarzy Majewskiego i Poręby oraz marynarza Branka. To zjazdowi przodownicy statku. Ci, którzy w portach i na morzu byli przykładem dla załogi, jak zrealizować zjazdowy czyn, jak przodować na cześć Partii.

Gdy cały kraj będzie meldował Zjazdowi Partii o swoich czynach, my do nich dorzucimy nasze dwa i pół tysiąca godzin samoremontów, wykonanych pod proporcem zjazdowym. Dodamy do nich 350 ton ładunku, przewiezionego dodatkowo w ostatnich trzech rejsach i kilka tysięcy dolarów oszczędności dewizowych, uzyskanych przez to, że w tym rejsie zabraliśmy na pokład krajowy bunkier (węgiel dla maszyn statku — przyp. redakcji), który nam starczy również na sporą część rejsu powrotnego, a którego nie trzeba będzie kupić za granicą.

Taki meldunek przysyłamy Zjazdowi z Morza Północnego. A w porcie włoskim, do którego płyniemy, raz jeszcze pokażemy zagranicy, co potrafią marynarze Polski Ludowej. Zaraz wyładunek przygotujemy tak, by z naszej winy nie było najmniejszego postoju — to będą nowe oszczędności dewizowe dla Państwa, to będzie znów pokaz sprawności polskich statków handlowych, służących pokojowej wymianie dóbr.

EDWARD KMIECIK

Potrzeby północnej Warszawy zaspokoi

największa w kraju fabryka chleba

uruchomiona wczoraj w stolicy

Największa w kraju piekarnia nr 12, uruchomiona wczoraj w Warszawie przy ul. Powązkowskiej, wypieka w swoich piecach poza żytnim pieczywem także pieczywo pszenne: bułki i bułeczki różnej wielkości i kształtu.

Nowocześnie urządzona i zmechanizowana fabryka chleba o kubaturze 31 tys. m sześc., zaspokajać będzie całkowicie potrzeby dzielnicy Żoliborz z przyległościami: Marymontem, Bielanami, Powązkami, Wawrzyszewem itd. Pieczywo z piekarni nr 12 docierać będzie do sklepów starannie ułożone w specjalnych skrzynkach załadowanych na samochody.

W wielkiej widnej hali pieców brygada młodzieżowa formuje w bochenki mechanicznie wyrobione i zważone kilogramowe kawały ciasta. Stąd wiodą schody do górnej hali fermentacyjnej, gdzie w kadziach rośnie ciasto. Jeszcze wyżej — do silosu, gdzie przesiewa się mąkę, oraz w dół — do magazynu, w którym w równych rzędach leżą pryzmy worów. Tu właśnie napotykamy pierwsze niedociągnięcia projektantów. Są tu zsługi, którymi prosto z rampy lokalnej bocznicy zsuwają się automatycznie worki, ale o zmechanizowanym systemie układania worów w pryzmy, jeden na drugim, nie pomyślano. Muszą to robić robotnicy.

Na nalepkach zdobiących wory widnieją nazwy różnych młynów. Wydaje się, że należałoby zorganizować dostawy do piekarni tak, aby otrzymywała ona mąkę stale z tych samych młynów. Wtedy zapewniony będzie poziom jakości pieczywa.

Bez zarzutu — i to jest jeden z większych plusów nowego zakładu — rozwiązano sprawę osobistej higieny pracowników piekarni przy Powązkowskiej. Przed przystąpieniem do pracy robotnicy muszą złożyć swoją domową odzież do specjalnej szatni, stamtąd po ciepłym tuszu przechodzą do ubieralni odzieży roboczej i dopiero wtedy, oddzielnym wejściem, do hal produkcyjnych. Ta sama procedura zwana tu „cyklem czystości", obowiązuje pracowników po robocie.

Oddana tuż przed zjazdem Partii do użytku piekarnia jest jeszcze jednym dowodem konsekwentnej realizacji tez IX Plenum, dowodem troski o coraz lepsze zaopatrzenie ludności

(i)

1500 spółdzielni produkcyjnych w woj. wrocławskim

Od czasu ogłoszenia uchwał IX Plenum KC PZPR na Dolnym Śląsku, w województwie przodującym w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej — powstały 92 nowe gospodarstwa zespołowe. Dzięki temu ogólna liczba spółdzielni produkcyjnych w tym województwie osiągnęła 1.500.

Spółdzielnie Dolnego Śląska zrzeszają obecnie ponad 40 tys. rodzin pracujących chłopów.

Dodatkowe tony stali, nowe tkaniny, obuwie, papierosy

Masy pracujące realizują zobowiązania

na cześć II Zjazdu PZPR

W przededniu II Zjazdu PZPR rośnie ilość meldunków o realizacji i dalszym podejmowaniu zobowiązań przez ludzi pracy. W zakładach przemysłowych tysiące czerwonych proporczyków wart przedzjazdowych widnieją na stanowiskach roboczych.

Już blisko 200 tys. ludzi pracy miast i wsi **woj. krakowskiego** zaciągnęło warty, pragnąc dzień rozpoczęcia obrad II Zjazdu Partii powitać jak najwyższymi osiągnięciami produkcyjnymi.

Bez przerwy napływają też meldunki o realizacji długookresowych zobowiązań przedzjazdowych. Np. w trakcie dotychczasowej realizacji zobowiązań i pracy na wartach produkcyjnych załoga Południowych Zakładów Wytwórczych Silników Elektrycznych w Tarnowie wykonała ponad bieżące zadania blisko 300 silników. Wszystkie wyprodukowane silniki komisja brakarska przyjęła bez żadnych reklamacji.

140 ton stali ponad zobowiązanie

500 stalowników huty „Jedność" — mistrzowie i wytapiacze, którzy w okresie pełnienia przedzjazdowych wart zobowiązali się dać 18 wytopów szybkościowych i przyśpieszonych, dali już do 7 bm. 30 wytopów o skróconym czasie, uzyskując na wartach produkcyjnych, około 140 ton stali ponad dotychczasowe zobowiązania.

Stalownicy **huty „Kościuszko"** 7 bm. przekroczyli zadania planu dziennego o 27 procent.

Nowe rodzaje tkanin, obuwie, papierosy ponad plan

Włókniarze dziesiątków zakładów w całym kraju podjęli w czynie przedzjazdowym zobowiązania wyprodukowania nowych tkanin, ładniejszych i lepszych od wytwarzanych dotychczas. Wiele z tych tkanin znajduje się już w sklepach.

Z zobowiązań najlepiej wywiązują się załogi przemysłu bawełnianego północnej części kraju oraz załogi przemysłu jedwabniczego. Centrala Tekstylna otrzymała i rozprowadziła do sklepów pierwszą partię 33 tys. metrów tkanin koszulowych, nadających się także na bluzki damskie. Tkaniny wyprodukowali **włókniarze pabianiccy.** Nowością jest także tkanina wyprodukowana z włókna sztucznego. Inicjator czynu przedzjazdowego — załoga **Zakł. im. Marchlewskiego** dostarczyła około 40 tys. m tej tkaniny; ta sama załoga dostarczyła 42 tys. m tkaniny ręcznikowej o fantazyjnym splocie. Włókniarze Zakł. im. Dzierżyńskiego w Łodzi dostarczyli już 70 tys. metrów tzw. barchanu-piki.

Wielki popyt ma kolorowo tkana w wielobarwne kraty — tkanina na spódnice, ciepłe bluzki, podbicia pod skafandry, wiatrówki i nieprzemakalne płaszcze. Ok. 16 tys. m tej tkaniny wyprodukowała załoga Zakł. im. Harnama w Łodzi.

Na rynku ukazała się wyprodukowana w czynie przedzjazdowym przez załogę Zakł. im. J. Stalina w Łodzi pierwsza partia wzorzystej flanelki, nadającej się szczególnie na konfekcję dziecięcą.

Przemysł jedwabniczy dostarczył już Centrali Tekstylnej około 100 tys. m tkanin w 15 nowych wzorach. Są to przeważnie tkaniny sukienkowe i bluzkowe, b. efektowne, o fantazyjnych splotach tkackich.

Pracownicy **Radomskich Zakładów Obuwia** wyprodukowali w pierwszych dwóch miesiącach br. prawie 14 tys. par obuwia ponad plan, w tej liczbie ok. 6 tys. par ponad zobowiązanie.

Zebrania międzygromadzkie

omawiają aktualne zagadnienia wsi

Z inicjatywy komitetów Frontu Narodowego odbywają się we wsiach zebrania międzygromadzkie. Uczestniczący w nich chłopi szeroko dyskutują nad bieżącymi sprawami wsi, nad zbliżającą się kampanią siewną, pomocą państwa dla gospodarstw chłopskich oraz omawiają aktualne wydarzenia międzynarodowe. Szczególnie żywo zajmują się zgromadzeni chłopi ogłoszoną niedawno uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie prac przygotowawczych do powołania gromadzkich rad narodowych. W uchwale tej — jak świadczą o tym liczne wypowiedzi — wieś widzi dalszy krok zbliżający władzę ludową do chłopa, ważny czynnik zacieśnienia spójni pomiędzy miastem a wsią.

Do udekorowanej świetlicy **w gromadzie Sątopy, pow. Nowy Tomyśl,** przybyło ponad 60 gospodarzy, miejscowi nauczyciele, pracownicy gminnych spółdzielni i młodzież. Sołtys gromady Wilk podsumował zrealizowane dotychczas przez gospodarzy z Sątopów zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu Partii. Dzięki zrealizowanym w terminie zobowiązaniom przedzjazdowym, chłopi z gromady Sątopy stają w pełni przygotowani do rozpoczynającej się wkrótce wiosennej akcji siewnej.

Tłumnie przybyli na zebranie międzygromadzkie chłopi z **Wołczkowa w pow. szczecińskim.** Żywą dyskusję wywołały wyniki konferencji berlińskiej oraz uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie prac przygotowawczych do powoływania gromadzkich rad narodowych. „Taki podział administracyjny, jaki się przewiduje na wsi — mówił członek spółdzielni produkcyjnej Butrym — ułatwi tu nam życie. Nie trzeba będzie tracić całego dnia na dojazd do gminy, zaoszczędzimy przez to dużo czasu, a poza tym wszystkie gromady będą otoczone jednakową opieką, a nie jak dotychczas było, że do gromad bliskich członkowie prezydium GRN przyjeżdżali bardzo często, a do dalszych rzadko i to wtedy tylko, kiedy była lepsza pogoda.

W **Zielonkach, gmina Węgrzce,** chłopi wskazywali na zebraniu ujemne strony dotychczasowego administracyjnego podziału na wsi.

Ostatnie wydawnictwa

„WATYKAN W LATACH DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ"

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się polski przekład pracy **M. M Scheinmana — „Watykan w latach drugiej wojny światowej".** Podkreśliwszy wspólnotę celów Watykanu i „monachijczyków", autor ujawnia pomoc, jaką Watykan okazywał w czasie wojny państwom osi, a szczególnie w okresie napaści hitlerowskich Niemiec na Związek Radziecki. Po klęsce wojsk niemieckich pod Stalingradem Watykan bierze żywy udział w tajnych spiskach przeciwko ZSRR i narodom całej Europy, a w obliczu klęski Hitlera walczy o uratowanie imperializmu niemieckiego.

Scheinman ukazuje zakulisowe intrygi Watykanu, zmierzające do zawarcia separatystycznego pokoju z faszystowskimi Niemcami. Pokój taki uratowałby bowiem reżim faszystowski i umożliwił zjednoczenie wszystkich reakcyjnych sił obozu kapitalistycznego dla walki przeciw ZSRR.

Po zwycięstwie obozu demokracji Watykan nadal prowadzi swą antyludową politykę, której celem jest ratowanie kapitalizmu.

Str. 408, cena 9.60.

Dnia 7 marca 1954 r. zmarł we Wrocławiu

prof. dr LUDWIK HIRSZFELD

członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, członek Prezydium Polskiej Akademii Nauk, dyrektor Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej Polskiej Akademii Nauk, profesor zwyczajny Akademii Medycznej we Wrocławiu, wybitny uczony, członek wielu towarzystw naukowych w kraju i za granicą, odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski

W Zmarłym medycyna traci jednego z najwybitniejszych swych przedstawicieli.

MINISTERSTWO ZDROWIA.

Dnia 7 marca 1954 r. zmarł we Wrocławiu

prof. dr LUDWIK HIRSZFELD

członek Prezydium i członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, dyrektor Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN.

W Zmarłym traci nauka polska wybitnego i zasłużonego uczonego.

Prezydium
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Towarzysz Juliusz ROBLICZEK

członek kolegium redakcyjnego „Trybuny Robotniczej", współpracownik radia i pism literackich, członek Związku Literatów i Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich zmarł nagle w Zakopanem w wieku lat 38.

Cześć Jego pamięci!

REDAKCJA „TRYBUNY ROBOTNICZEJ".

Wojciech Żukrowski *rys. Aleksander Kobzdej*

3.000 km przez dżungle Wietnamu

(Dziennik podróży) (2)

7 grudnia, Nan Ning.

Ostatnie duże miasto na południu Chin. Nowy, rozległy dworzec, szerokie ulice. Czteropiętrowe domy z podcieniami, sklepy i stragany pełne towarów. Duże czerwone kule lampionów kołyszą się lekko. Uzupełniamy nasz ekwipunek.

Przejście czterech Europejczyków budzi zrozumiałe zaciekawienie. Zwłaszcza, że nasze nowe, podkute buty skrzypią niemiłosiernie. Otacza nas gromada. Kiedy stoję przed wystawą młodzi Chińczycy kucają, żeby lepiej przyjrzeć się mojemu ogromnemu zegarkowi. Zaniepokojony tłumacz próbuje rozproszyć zbiegowisko. Potem proponuje mi, żebym zdjął zegarek, ale dlaczego ja mam tylu miłych chłopaków pozbawiać uciechy... Doskonale się z gapiami porozumiewam na migi, rozkładam ręce i warczę, potem pokazuję na niebo. I już wiedzą, że to zegarek lotniczy.

— Zaledwie o numer większe wieszają na dworcach — mruczy Olek Kobzdej — wspaniały zegarek... Jak często trzeba go nakręcać?

— Raz na tydzień.

— Nadzwyczajne. To jak cię tygrys zeżre w dżungli, a może nawet strawi, zegarek jeszcze będzie chodził...

W płaskich koszach, po drucianych pokrywach pną się ogromne szarozielone kraby. Dziewczyna krępuje im ciasno szczypce, układa jeden na drugim żywe skorupiaki i cały tuzin, związany sznurkiem plecionym z trawy, nakryty z wierzchu czerwoną serwetką z życzeniami niebiańskiego smaku, wręcza kupującym.

Zza rogu wychodzi rozwleczony pochód, biją w małe bębenki, powiewają chorągwiami z cieniutkiej gazy, zmienne obłoki kolorów: różowy, fioletowy i blado niebieski. Kobiety w czarnych spodniach ze śliskiego jedwabiu, potrząsają hasłami wyborczymi.

Mija nas szybkim krokiem pogrzeb. Skrzydlata trumna wisi na sznurach, u grubego bambusa, niosą ją biało odziani żałobnicy, dalej lektyka z kobietą, twarz ma przysłoniętą białym welonem — wdowa, czy córka. Trzyma na kolanach paczki żółtych pieniędzy, z „banku umarłych". Spalą je nad mogiłą. To pozwoli nieboszczykowi wykupić się z rąk demonów piekielnych.

Przechodzi krótki deszcz i natychmiast paruje. Wzmagają się zapachy. Zmieszana woń smażonego oleju, kadzidła, fermentujących owoców, wysychających kamieni, woń słodka i mdląca, charakterystyczny odór wschodniego miasta.

Ponad miastem górują stare fortyfikacje zamienione dziś na park. Z platformy, gdzie stoi na lorze działo okrętowe, którym Czang Kai-szek wymuszał daniny od kupców, widać na krańcach nowe budowy, kominy fabryczne ze świeżej cegły. Nan Ning jest bardzo rozległy. Duże miasto. A mogłem spokojnie przeżyć całe życie i w ogóle o nim nie wiedzieć.

Major Praszek ogląda zamek armaty.

— Oczywiście, produkcja niemiecka, Krupp — obwieszcza — ciekaw jestem jak oni ją tutaj zawlekli.

— Jak? Rękami — odpowiadam, pokazując zatłoczone w dole ulice. — Ty wiesz, co to za siła...

Wieczorem Emil Szip przyznaje mi się, że ma trochę gorączki. Mimo to decydują się jechać dalej. Sadzi, że to

ze zmęczenia. Już trzeci miesiąc krążymy po Chinach.

Ostatnia noc. Piszę listy do kraju Teraz przez dwa miesiące będziemy odcięci. Idziemy jak kamień pod wodę. Rozkręcam biały stożek moskitiery, starannie końce muślinu wpycham pod materac. W oknach siatki, ciepły, parny oddech nocy. Z daleka słychać miasto: brzęk czyneli, piskliwe głosy skrzypiec, śpiewy. Kamforą pachnie wnętrze otwartej szafy. Pod ścianą stroczony plecak. Przy uchu grają komary. Piszę do rodziny: „Nie będę z Wami na Gwiazdkę, ani w Nowy Rok..." Nie będę słyszał okrzyków radości małej córeczki na widok choinki roziskrzonej od świateł. Ogarnia mnie smutek. Dopisuję: „o szóstej w Wigilię..." I zaraz pojmuję, że nawet myślą się nie spotkamy, bo gdy w Warszawie szósta, u nas pierwsza w nocy, siedem godzin różnicy...

8 grudnia.

Pchamy się na południe. Pociąg jedzie wolno. Każą zamknąć okna, żeby ktoś nie wyrzucił niedopałka papierosa. Przed nami drewniany most aż pachnie w słońcu impregnacją. Wiązania skrzypią, trzydzieści metrów niżej toczy zielone wody You Kiang. Górska rzeka, przejrzysta, widzimy omszałe głazy na dnie i zwierciadlane błyśnięcia przemykających się ryb. Pociąg idzie wolniuteńko. Można się napatrzyć.

W wagonie pełno Chińczyków, kobiet i dzieci. Chłopi z tobołami, z nieodzownym drążkiem bambusowym i parasolem. Dzieci rumiane, w czapeczkach z zającymi uszami, z kosmykiem włosów na podgolonych głowinach i czerwoną wstążeczką od uroku. Podchodzą do nas i długo przypatrują się czarnymi, bystrymi oczkami. Jak zwykle przykuwa ich uwagę mój zegarek.

Zawieramy znajomości, Ha Qué pośredniczy. Wiedzą nadspodziewanie dużo. Chwalą film „Ulica Graniczna", śpiewają po chińsku „Kukułeczkę", nasz chór „Mazowsze" zrobił tu dobrą robotę. Po prostu staliśmy się popularni. Polubiono nas.

Z nami jedzie, jak wynika z rozmowy, dwóch Wietnamczyków. Delegaci wracający z Kongresu Pokoju w Wiedniu. Jeden z nich jest sekretarzem związku kolejarzy. Teraz mi się przydaje język francuski, ucinamy sobie długą pogawędkę.

— Zapytaj go — przypomina Szip — czy u nich są koleje? To by nam ułatwiło drogę...

— Były. Teraz nie ma, rozebraliśmy — tłumaczy Wietnamczyk — stal jest nam potrzebna. Przerobiliśmy szyny na miecze do cięcia dżungli, na broń... A kolejarze pracują w związku transportowców. Czekamy cierpliwie... Przecież musi nadejść chwila, kiedy poprowadzimy pierwszy pociąg do oswobodzonej stolicy! Do Hanoi!

Opowiada o terrorze lotniczym, o samolotach schodzących lotem koszącym, żeby ostrzelać orzącego chłopa, gromadę kobiet wracających z targu, samotnego rowerzystę.

— Znamy to dobrze — odpowiadam — u nas hitlerowcy...

— Właśnie — potwierdza ucieszony — wy to znacie, wam nie trzeba długo wyjaśniać. Ale ci, co tego nie przeszli na własnej skórze, nie chcą wierzyć. Wyście pokonali wroga, odbudowaliście miasta, rozwijacie przemysł... Czytamy w gazetach chińskich o waszych zdobyczach, oglądamy zdjęcia, tak jakbyśmy patrzyli we własną przyszłość. Chiny ukończyły wojnę zaledwie cztery lata temu... Wystarczy popatrzeć w okno. Jaką to napawa otuchą — pokazał nowiutkie stacyjki i klomby mimo suszy jarzące się od czerwonych, mięsistych kwiatów.

Zawiadowca pod parasolem, zasłaniając się od dokuczliwego słońca, biegł wzdłuż wagonów, potrząsał dużym dzwonkiem. Pasażerowie szli gęsiego, na bambusie mieli zawieszone pakunki, wyprawiali się z patelniami, czajnikami, kojcem kur, jeden niósł dwa młoty na długich, elastycznych styliskach. Obok ładującego się szeregu skakała na łańcuszku wleczona małpka, podnosiła skórki z bananów, wąchała i odrzucała z odrazą.

— Rok temu nie było tej drogi. Rok temu inżynierowie orzekli, że postawienie mostu zajmie dwa lata — opowiadał stary Chińczyk w okularach — most postawiliśmy w miesiąc... Prowizoryczny, ale wytrzymał już próbę powodzi. Zrobiliśmy nasypy i przebili tunele, mamy kolej.

Patrzyłem z Emilem w okno. Góry stały każda osobno, szare, nagie, wyrastały pionowymi ścianami. Pod nimi były pola ryżowe, gliniaste doły, gdzie stada bawołów nurzały się w błocie. Wyłaziły błyszczące, świeżo wylakierowane i skubały zeschniętą trawę.

Góry stawały się coraz bardziej natarczywe, okrążały nas, pchały się do samego toru, gdzieniegdzie nadgryzał je kamieniołom. Piętrzyły się pryzmy nałamanych bloków.

W otwierających się nagle dolinach migały domy w wybuchach rażącej zieleni, w pękach bambusów i szerokich liściach bananowców, jakby tam jeszcze przyczaiła się roślinność z lata, gdy tu wzdłuż nasypu już wszystko wypalone suszą jesieni.

— Tu już krajobraz podobny do naszych stron — mówił Wietnamczyk, nachylając się ku oknu — tylko u nas jeszcze więcej zieleni... Może nawet trochę za dużo... Zresztą przekonacie się sami.

Pociąg pokonuje wzniesienia. Ludzi ubywa. O zmierzchu dobijamy do ostatniej stacji. Tu jest koniec toru. Słup, a na nim latarnia ze świeczką w środku.

Przed nami dworzec, na wyrost, elektryczne światła, megafony nadają muzykę, ale dwa kroki za dworcem, światła wygasają. Niespokojna noc, głosy, odblask ogni przeświecających przez plecione ściany chałup. Żołnierze z pogranicznego garnizonu podwożą nas dżipem. Droga dopiero w robocie, w reflektorach jakaś uliczka, na wpół otwarte domy, ludzie kucający przy piecykach, życie które wykipiało aż na jezdnię, czy droga, która podmywa progi chałup, szałasów skleconych z mat, na bambusowych rusztowaniach. Smak kurzu w ustach. Ostre, korzenne zapachy. Dalej już tylko czarna noc. Samochód skacze po wybojach. Przytrzymujemy nasze bagaże, wjeżdżamy za biały mur, do koszar.

— Dziś nie pojedziemy dalej — tłumaczy komendant posterunku — dopiero jutro... Musicie odpocząć. Damy znać, że jesteście, czekają tam na was... W Wietnamie.

1948 — 1954

TAK ROSŁA POLSKA

A — jak Andrychów, B — jak Busko, C — jak Częstochowa, D — jak Dychów, E — jak Elbląg, F — jak Fasty...

Moglibyśmy pod każdą literę alfabetu podstawić nie jedną, lecz kilka nazw miejscowości, nieznanych dawniej, zapomnianych lub wręcz nie istniejących, miejscowości, które rozrosły się do rzędu potęg gospodarczych. Miejscowości, które dziś wdarły się na mapę gospodarczą Polski halami wielkich kombinatów przemysłowych, łukami zapór wodnych, ogromnymi piecami hut.

5 lat temu delegatów na I Zjazd witała w Politechnice wielka mapa Polski. Żarówki, które wykwitały różnobarwnymi światełkami — znaczyły drogę 6-letnich zamierzeń.

Gdyby wznieść się tak wysoko, by jednym rzutem oka objąć całą Polskę — zdawałoby się, że to przekuta w rzeczywistość owa mapa z Politechniki — perspektywa, którą nakreśliła Partia.

Ta Polska wielkich osiągnięć, Polska ogromnych inwestycji w przyszłość i teraźniejszość narodu, Polska uwielokrotnionej siły — wita delegatów na II Zjazd.

Czerwone kółka na mapie oznaczają ukończone inwestycje, czerwono-białe — częściowo uruchomione, kółka białe z czerwoną obwódką — inwestycje, których budowę rozpoczęto. Oczywiście, inwestycji jest znacznie więcej niż kółek, bo jedno czerwone koło na G. Śląsku, to np. 4 nowe kopalnie, zgniatacz stali, nowe wielkie piece itd.

Poniżej zamieszczamy listę największych inwestycji, dokonanych między I a II Zjazdem Partii,

Kopalnictwo

Kopalnia węgla kam. Ziemowit II — uruchomiona;
kopalnia węgla kam. Wesoła II — uruchomiona;
kopalnia węgla kam. Kościuszko-Nowa — uruchomiona;
kopalnia węgla kam. Rokitnica II — uruchomiona;
kopalnia węgla kam. Mortimer III — uruchomiona;
kopalnia węgla kam. Nowy Wirek — uruchomiona;
kopalnia odkrywkowa węgla brunatnego w Koninie — w budowie;
kopalnia odkrywkowa węgla Kasia pow. pszczyński — uruchomiona,
kopalnia węgla kam. Mszana — w budowie;
kopalnia węgla kam. Julian — w budowie;
kopalnia węgla kam. Porąbka — w budowie;
kopalnia węgla kam. Halemba — w budowie;
kopalnia cynku (pow. Chrzanów) — w budowie;
kopalnia cynku (pow. Olkusz) — w budowie;
kopalnia rudy żelaznej (pow. Częstochowa) — w budowie;
kopalnia miedzi w rejonie Bolesławca — uruchomiona;
kopalnia soli potasowych w Kłodawie — w budowie;
kopalnia rudy żelaznej w okr. kieleckim — w budowie,

Metalurgia

Huta im. Lenina k/Krakowa — w budowie (uruchomiono kilka pomocniczych działów produkcji);
huta im. B. Bieruta w Częstochowie — uruchomiono 2 wielkie piece, stalownia i walcownia rur w budowie;
huta „Warszawa" — w budowie;
huta „Kościuszko" — uruchomiono wielkie piece;
huta „Bobrek" — uruchomiono walcownię-zgniatacz:
huta „Pokój" — rekonstrukcja i rozbudowa;
huta „Batory" — rekonstrukcja i rozbudowa;
huta „Baildon" — rekonstrukcja i rozbudowa;
odlewnia żelaza w Nowej Soli — uruchomiona;
odlewnia żelaza w Kielcach — uruchomiona;
huta aluminium w Skawinie — w budowie.

Przemysł maszynowy i elektrotechniczny

Fabryka silników elektrycznych w Tarnowie — uruchomiona;
fabryka im. Świerczewskiego w Warszawie — uruchomiona;
FSO Żerań — uruchomiona;
warszawska fabryka maszyn budowlanych — uruchomiona;
fabryka kotłów i radiatorów w Chojnach (Łódź) — uruchomiona;
Stocznia Gdańska — uruchomiona;
Stocznia Szczecińska — uruchomiona;
Stocznia Gdyńska — uruchomiona;
fabryka obrabiarek „Raciborz" — uruchomiona;
fabryka urządzeń technicznych w Raciborzu — uruchomiona;
FSC w Starachowicach — rekonstrukcja i rozbudowa;
FSC w Lublinie — uruchomiona;
fabryka maszyn żniwnych w Starołęce — (częściowo uruchomiona) w budowie;
Zakłady Mechaniczne „Ursus" — rekonstrukcja i rozbudowa;
Zakłady Mechaniczne im. Świerczewskiego w Elblągu — uruchomione;
fabryka aparatury chemicznej w Nysie — uruchomiona;
fabryka maszyn i aparatur elektrycznych w Bydgoszczy — uruchomiona;
fabryka maszyn elektrycznych we Wrocławiu — uruchomiona;
fabryka maszyn i armatur w Kielcach — uruchomiona;
2 fabryki elektrotechniczne w Warszawie — uruchomione;
Zaodrzańskie Zakłady Budowy Wagonów i Mostów — uruchomione;
fabryka łożysk tocznych Kraśnik — uruchomiona,

Siłownie cieplne i wodne

Elektrownia cieplna Jaworzno I — uruchomiona;
elektrownia cieplna Jaworzno II — uruchomiona;
elektrociepłownia Żerań — w budowie;
elektrownia Miechowice (Śląsk) — uruchomiona;
elektrownia Zabrze — uruchomiona;
elektrownia w Koninie — w budowie;
elektrownia wodna w Dychowie — uruchomiona;
elektrownia w Ostrołęce — w budowie;
zbiornik wodny Goczałkowice — w budowie;
elektrownia Czachnica na Dolnym Śląsku — w budowie,

Zakłady przemysłu materiałów budowlanych

Cegielnia „Zesławice" k/Nowej Huty — uruchomiona;
cegielnia „Zielonka" k/Warszawy — uruchomiona;
cementownia „Odra" — uruchomiona;
cementownia „Wierzbica" — uruchomiona;
cementownia „Rejowiec" — uruchomiona;
cegielnia Woszczele (pow. białostocki) — w budowie;
cegielnia Szczytno (Mazury) — w budowie;
cementownia „Wiek II" — w budowie;
Kombinat Gipsowy Dolina Nidy — w budowie;
cegielnia Horodyszcze (woj. lubelskie) — w budowie;
cegielnia Dębica (woj. krakowskie) — w budowie;
fabryka płyt spilśnionych w Czarnej Wodzie — uruchomiona;
fabryka płyt spilśnionych w Koniecpolu — uruchomiona;
fabryka płyt spilśnionych Ruciany — w budowie;
huta szkła Augustów (Suwałki) — w budowie,

Zakłady chemiczne

Kombinat chemiczny Dwory k/Oświęcimia — w budowie;
zakłady azotowe Kędzierzyn — uruchomione;
fabryka elektrod w Raciborzu — uruchomiona;
Zakłady Włókien Sztucznych w Gorzowie — uruchomione;
fabryka kwasu siarkowego w Busku — w budowie;
fabryka chemiczna w Kłodawie — w budowie;
Zakłady Związków Azotowych w Tarnowie — uruchomione;
zakłady kwasu siarkowego w Wizowie — uruchomione;
Zakłady Sodowe w Krakowie — uruchomione;
Zakłady Sodowe w Inowrocławiu — uruchomione;
fabryka celulozy i włókna sztucznego w Jeleniej Górze — w budowie;
fabryka papieru w Skolwinie — w budowie;
fabryka papieru w Niedomicach — w budowie;
fabryka papieru w Kostrzyniu — w budowie;
Zakłady Włókien Sztucznych w Tomaszowie—rekonstrukcja i rozbudowa;
Zakłady Włókien Sztucznych w Szczecinie — rekonstrukcja i rozbudowa,

Zakłady tekstylne, skórzane i inne

Kombinat włókienniczy „Andrychów" — uruchomiony częściowo;
Zakłady Konfekcyjne im. Obrońców Warszawy — uruchomione;
kombinat tekstylny w Piotrkowie — uruchomiony;
Zakłady Wełniane „Polska Wełna" w Zielonej Górze — uruchomione;
fabryka nici w Nowej Soli — uruchomiona;
Kombinat Włókienniczy w Zambrowie — w budowie;
Kombinat Włókienniczy w Fastach — w budowie;
zakłady przemysłu obuwniczego w Chełmku—rekonstrukcja i rozbudowa;
zakłady przemysłu obuwniczego w Otmęcie—rekonstrukcja i rozbudowa;
kombinat obuwniczy Nowy Targ — w budowie;
roszarnie lnu w Lubaczowie i Bielsku Podlaskim — uruchomione;

Zakłady przemysłu rolno-spożywczego

Cukrownia Sokołów — uruchomiona;
browar w Lublinie — uruchomiony;
browar w Białymstoku — w budowie;
browar w Warszawie — w budowie;
zakłady przemysłu tłuszczowego w Klemensowie — w budowie;
zakłady przemysłu tłuszczowego w Kruszwicy — w budowie;
7 wielkich chłodni przemysłowych, m. in. w Kołobrzegu, Świnoujściu, Olsztynie — uruchomione;
12 przetwórni owoców i warzyw — uruchomione;
przetwórnia tytoniowa Czyżyny — uruchomiona;
kombinat przetwórczo-rybny w Kołobrzegu — uruchomiony;
kombinat przetwórczo-rybny w Świnoujściu — uruchomiony;
Fabryka Konserw Rybnych w Giżycku — w budowie;
cukrownia Tarnów — w budowie.

Komunikacja i transport

Nowa linia kolejowa Kielce — Busko — uruchomiona;
nowa linia kolejowa Pyskowice — Lubliniec — uruchomiona;
nowa linia kolejowa Janów — Łazy — uruchomiona;
nowa linia kolejowa Skierniewice — Łuków — uruchomiona;
elektryfikacja odcinków Gdańsk — Sopot — Gdynia — uruchomiona;
elektryfikacja odcinków Warszawa — Żyrardów — Skierniewice — uruchomiona;
odbudowa portu w Gdańsku;
odbudowa portu w Gdyni;
odbudowa portu w Szczecinie;
elektryfikacja linii Warszawa — Stalinogród — w budowie.